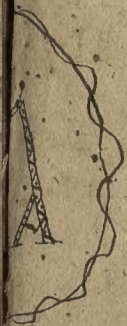


20

J. I. 20





Singularis  
Reignera

J.I.



K R O T K I E  
N A B O Z E N S T W O

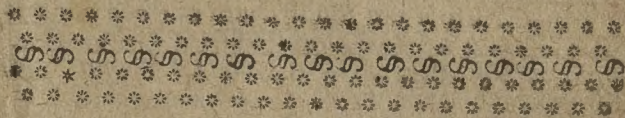
Do  
S. WINCENTEGO  
à PAULO

Fundatora Wielebnych Xieży Missyo-  
narzow; osobliwego Patrona y Opie-  
kuna w utrapieniu tak duszy jáko y  
ciała doświadczonego.

*Do Druku znowu  
Roku 1766.*

P O D A N E

Z przydatkiem krótkiey relacyi życia tego  
S. także Uwag y Axiomatów Chrześciań:

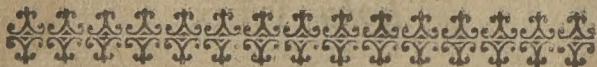


w W I L N I E  
w Drukarni J. K. Mści Wielebnych Xieży  
Franciszkanow.



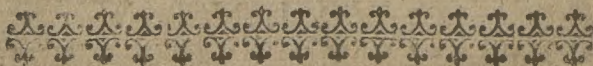
## Reimprimatur.

Iterum Vil: Die 17. Men: Maji Annō  
Domini 1766. A. HORAIN Episco-  
pus Hirenen: Ref: M.D.L. Cathedr  
Viln: Libr: Cenfor *mppr.*



## A P P R O B A T I O.

**L**iber Axiomata Christianæ Philosophiæ, dictus  
ad obtinendam felicem Æternitatem multum  
conducens, ut Typis mandari, & in lucem prodi-  
re possit, Autoritate Illustrissimi ac Reverendissi-  
mi Domini Loci Ordinarii censet Officium Con-  
sistoriale Varsaviense.





SS X + X SS  
**SUMMARYUSZ ZYWOTA**

S. WINCENTEGO à PAULO

*Częścią z Lekcyi Brewiarza Rzymskiego, częścią z Bul-  
 li Kanonizacyi jego, częścią z tego, co o nim napisał*  
**LUDWIK ABELLI** Biskup Rodyjski,

**W Y J E T Y.**

**S** Rodził się S. WINCENTY we Francyi, we wśi  
**S** rzeczoney Poy, nie daleko od miasta Acqs. Zaráz  
**S** z młodości, wielkiego ku ubogim żebrakom mi-  
 łośierdzia, dał na sobie dowody; gdyż aby był nędznych  
 ratował, bynamnię się na własny niedostatek nie o-  
 glądając, pełnym miłości sercem, onych wspomagał.  
 Zebrał był jeszcze w dzieciennych leciech, z przemyślu  
 y pracy kilka złotych pieniędzy; które gdy od potrzeby  
 chował, trafiwszy raz na jakiegoś żebraka, y dziwnie  
 się nędzy jego ulitowawszy, natchniony miłośierdzia  
 duchem, wszystkie owe pieniądze, nic sobie nie zosła-  
 wując, w ręce ubogiego wyśpiał. A iż w nim bystry  
 dowcip y rozsądek Rodzice jego widzieli, wyprawił go  
 Oyciec do Miasta Acqs, aby tam w Szkołach wcześnię  
 przypilnował nauk, przy których żeby też oraz y w  
 pobożności większey brał postępek, oddał go w opie-  
 kę OO. Franciszkanow, najawszy mu stoł u nich w Kon-  
 wencie. Zrozumiawszy zaś S. Wincenty, że go Pan  
 BOG chciał mieć w stanie Duchownym, postanowił od-  
 dać się od krewnych y Oyczyzny; samego Boga za jedy-  
 ną częśćkę y dziedzictwo sobie obrawszy. Przeto za  
 pozwoleniem Oycowkim, udał się do Tolozy, a potem  
 do Saragossy w Hiszpanię. W tych Akademjach całe  
 siedm lat na słuchaniu Teologij strawił, y został Dokto-  
 rem Piśma S. co się aż po śmierci jego odkryło, kiedy  
 Przywilej znalaziono Doktorski; z którym on się za  
 żywota zawsze tał, żeby go było w nauce nieposzła-  
 kowano, nazywając się przeto z pokory, prostym tyl-  
 ko Grammatykiem. Zostawszy Kapłanem. pewna Oso-  
 ba

ba w Tolozie wielce sobie poważając, cnoty jego, zapisała mu przy śmierci wszystką substancją, y uczyniła go Działem dobr swoich; dla których rozporządzenia puścił się do Mirsyli? z kąd powracając morzem Narbonne, wpadł w ręce rozbojników morskich; y zaprowadzony w niewolę do Afryki. Lecz w owej woli między Turkami zwiłsze był nieodmiennego umysłu, y miłości ku Bogu; a nadto Pana swojego, któremu był zaprzędany; pozyskał P. Bogu: perswadowawszy mu, że sobie Mahometanśkie nieprawości y błędy zbrzydził, a do Wiary Katolickiej wrocil. Z którym za przyczyną N. Matki Boskiej, z tego dzikiego kraju wyjchawszy, y szczęśliwie do penionu przybywszy, zamtąd udał się do Rzymu, nie zostając, znaczną odnośil na sercu podiechę, wyrażając często rzęsiłte lzy, z wielkim rozrzewnieniem, żeśliwym się być sądząc; że się tam dostał, kędy przywają ciała SS. Apóstołow Piotra y Pawła, y nieczonych Męczenników, którzy za Warę Chrystusową życie polożywszy, krwią Męczennicką ziemię ową święcili. Ukontentowawszy S. Wincenty duchowny petyt Rzymskim Nabożeństwem, powrócił do Francji; gdzie mu naprzód Kliską, a potem Siatylińską Plebanią daao, które on nie razem trzymając, ale pierwszą opuściwszy, drugą otrzymawszy, w obudwu świątobliwym rząd prowadził; z wielkim pożytkiem zbawienym owych Parafianow, który nastąpił po Reformie ladażkich onychże obyczajow, które dobry Pasterz w Owieczkach swoich y Rowem y przykładem sorał. Uczyniony potem od Ludwika XIII. Króla Francuskiego najwyższym Galer Francuskich Kapellannem, albo samużnikiem Królewskim trudno opisać, z jaką żarliwością o zbawienie tak Oficjalistow, jako y skazanych na Galery niewolników starał się. Zakonnikom Nawiedzenia Najświętszej Panny, czyli Wizytom rzeczonym, od S. Franciszka Salezysza za Ojca Ducho wnego podał, z jaką miłopnością przez lat 30.

dw U  
służeb  
w Re  
trzym  
że zw  
na na  
wieśn  
nym  
keyi  
madz  
syona  
od St  
wiele  
kach  
go po  
wne  
świę  
świec  
rozkr  
Miffy  
Kich  
nij, a  
do Ba  
Mada  
pogic  
my, k  
fa, y  
X. Mi  
że K  
w or  
rv S.  
Wze  
wag  
CEN  
któr  
Dom  
culu



ów Urząd sprawował; że przez wszystkie czas w owych  
służebnicach Boskich pierwszego Ducha, którego im  
w Regulach S. ich Fundator zostawił, nienaruszenie u-  
trzymał. U tegoż S. Biskupa w takim był poważeniu,  
że zwykł był mawiać: Nie znam godniejszego Kapła-  
na nad Wincentego. W nauczaniu ubogich. osobliwie  
wieśniaczkow, aż do zgrzybialey starości niespracowa-  
nym był Ewangelicznym robotnikiem; y do tey fun-  
keyi częścią siebie samego, częścią Synów swego zgro-  
madzenia, które *Congregationem Missionis*, to jest Mi-  
sionarzami nazwał, y ufundował; Słubem dożywotnim  
od Stolicy Apostolskiej potwierdzonym obowiązował. Jak  
wiele zaś prac y staraniałożył dla postępu w nau-  
kach y świętobliwości Duchowieństwa, świadkiem te-  
go po wielu miejscach *Seminaria*, rozmowy Ducho-  
wne między Kapłanami, y Rekolekcyje Duchowne przed  
święceniem, na które nie tylko Duchowne, ale też y  
świeckie Osoby mile zawsze przyjmował. Nádto dla  
rozkrzewienia Wiary S. y pobożności, wysyłał swoich  
Misionarzow nie tylko do samych Prowincyi Francu-  
skich, ale też do Włoch, do Polski, do Szkocyi, Hiber-  
nii, a nád to do dzikich y pogańskich narodow, jako to  
do Barbaryi, Tunizu, Algerium, do Indyi y ná Wyspę  
Madagaskar, gdzie wiele Misionarzow dla Wiary S.  
poginelo. Miedzy inszemi dwóch tu tylko wspomnie-  
my, którzy się godnemi stali przelać krew dla Chrystu-  
sa, y śmierć podjąć dla przepowiadania Ewangelii. Jeden  
X. Mikołay *de Elbene*, a drugi Filip *Patte* Brat Laik, tey-  
że Kongregacye obadwa; którzy z rozkazania jednego  
w oney stronie Pána, do którego się byli z nauką Wi-  
ary S. zapuścili, okrutnie zamordowani są; chcąc BOGI  
Wszemogący wielką ich w podzięcin tey Missyi od-  
waga, tak drogą nagrodzić Koroną. Sam zaś S. WIN-  
CENTY po śmierci Ludwika XIII. Króla Francuskiego,  
którego ná śmierć dysponował, od Królowey Anny  
Domu Austrvackiego Mátki Ludwika XIV. Króla Fran-  
cuskiego, jeszcze ná ów czas młodego do naywyższej

radę Parlamentu, względem rozdawania Beneficyow Kościelnych wezwany; z wielką pilnością przestrzegał, ażeby jak nągodniejszy y nągorliwsi o chwałę Boską, ną urzędy wysadzeni byli. Domowe w Królestwie wojny y rozruchy, pojedynki, błędy kacerckie, starał się zawsze wykorzeniać; perswadując nąd to wszystkim, ażeby powadze Dekretow y Sadow Stolicy Apostolskiej Rzymskiej winne od wszystkich oddawane było posłuszeństwo. Zadney między ludźmi nie było nędzy, któreby Oycowskiem affektem nie wspomógł. Nąprzedniejszą tu rzecz wypisać umysłiliśmy, którą także wspomina Oyciec S. KLEMENS XII. *In Bulla Canonizationis* tego S. § 8. Będąc jeszcze w niewoli u Turkow S. WINCENTY, a dostawszy się jednemu Alchimiście, który go dosyć dyskretnie traktował: widząc jednego z Chrześcian niewolnika w kaydanach u jakiegoś Turczyna w wielkiej nędzy zostającego; tak dłu-go WINCENTY prosił swego Pąna o uwolnienie, że go też y uwolnił. Wzruszony zaś ową miłosierną kompassią, która niegdys S. Paulina do zaprzędania w niewolą za Syna ubogiej Wdowy przywiódła: uwolniony od Alchimyisty WINCENTY S. sam się dobrowolnie za owego nieboraka w okowy y niewolą poddał; bynajmniey nieuważając mizeryi, nędzy y wzgardy swojej; mając to u siebie za nąwiększą maxymę: chociaż z uszczerbkiem zdrowia własnego, a nawet y samego życia, ratować w biedzie y niebezpieczeństwie bliźniego. Prawowiernych Katolików pod ciężkim Turreckiej niewoli jarzmem jęczących; Działki od nierządnie żyjących Matek podrzucone; Młodzianow rozpustnych; Paniunki w niebezpieczeństwie utracenia czystości zostające; Zakonnice dla wojen, powietrza, głodu, z Klasztorow swoich rozprozione; Białogłowy upadłe, ną Galery skazanych; Pielgrzymow, chorych; Rzemieślników częścią dla starości, częścią dla kalectwa do rzemiosła daley nieposobnych; samych nawet od rozumu odeszłych, szalonych, y nieprzeliczonych żebrakow ratował;



tował; w szpitalach osadził, które od niego fundowane  
dotąd zostają, y pełnym wielkiego miłosierdzia sercem,  
affektem, y kosztem niemałym, podeymował. Xięstwo  
Lotaryńskie Kampanią, Pikardya, y inne Krainy, powie-  
trzem, głodem, y wojną spustoszone, hoynie wspoma-  
gał; posyłając w owe kraje różnemi czasy po kilkakroć,  
y owszem kilkanaście kroć sto tysięcy pieniędzy przez  
swoich Misyonarzow, áżeby owych zniszczonych lu-  
dzi według potrzeby każdego, proporcjonalnie zapo-  
magali. Wiele dla podźwignienia mizernych y ubogich  
ludzi założył pobożnych zgromadzeń, między któremi  
pierwsze ma miejsce po wielu Królestwach y Prowin-  
cyach założone y fundowane zgromadzenie Siostr mi-  
łosierdzia, ábo slug ubogich, chorych. Panienki także  
pod tytułem S. KRZYŻA, inne pod tytułem Opatrzno-  
ści Boskiej, trzęcie pod tytułem S. Genowefy dla edu-  
kacyi młodych y ubogich Panienek założył y ufundo-  
wał. Y było się záiste czemu dziwować, że ten S. mąż,  
który się záwsze za naynikczemniejszego poczytał, y  
wszystkie swoje akty cnot przed oczyma ludzkiemi u-  
krywał; będąc przytym tak wielą interessami obłożo-  
ny, z tym wszystkim tak trudne, záwile, y wielkiego  
kosztu potrzebujące sprawy, z wielkim wszystkich u-  
kontentowaniem do skutku przywodził. Ale co nay-  
więkfza, między temi wszystkimi tak trudnemi y po-  
ważnemi zabawami, jednakowoż S. WINCENTY, zá-  
wsze był ściśle z P. Bogiem złączony, ku wszystkim  
łagodny, łaskawy, uprzejmy, záwsze ná umyśle niepo-  
ruszony y nieodmienny: szczery, pokorny, honorami y  
bogactwy záwsze się brzydził. Słyszano go nie ráz mó-  
wiącego, że w żadney rzeczy nie ma upodobania, tylko  
w Chrystusie Jezusie, którego we wszystkim starał się  
naśladować. Nieprzyjaciół swoich serdecznie kochał, ni-  
gdy o nich źle nie mówił, y owszem wielki im affekt  
y uprzejmość zwászczą w potrzebie wyświadczał. Ná  
ostatek umartwieniem ciała, chorobami, ciężkimi pra-  
cami, y starością ikołatany, dnia 27. Września, Roku

1660. lat mając 25. w Paryżu w Domu S. Łazarza *Congregationis Missionis*; w owych słowach, które u niego w życiu w czcym były zwyczaj: Boże ku wspomó-  
żeniu memu weyrzy; Pánie pokwap się ku ratunko-  
wi memu; mile w Bogu zasnął, którego BENEDYKT  
XIII. Papież cnotami za żywota wślawionego, y po  
śmierci wielą cudami słynącego, w katalog Błogosła-  
wionych policzył. KLEMENS XII. Papież, kiedy BOG  
Wszchemogący sługę swojego co ráz większemi Cu-  
dami sławić począł; w Poczet SS. Páńskich zapisał: ná-  
znaczwszy całemu Kościołowi Katolickiemu ná coró-  
czną Uroczystóść tego S. Dzień 19. Lipca.

A jáko Francya zna go za Patrona,

Ták v nam pewna od niego obrona.

~~~~~

## G O D Z I N K I

### O S. WINCENTYM

#### à PAULO.

#### NA JUTRZNIĄ.

- Ÿ. Pánie otwórz wargi moje,  
 Ry. A usta moje będą opowiadać chwałę twoję.  
 Ÿ Boże ku wspomóżeniu memu weyrzy,  
 Ry. Pánie ku ratunkowi memu pośpiesz się.  
 Ÿ. Moc y chwala moja Páni.  
 Ry. I stał mi się ná zbawienie.  
 Ÿ. Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Świętemu;  
 Ry. Ják byta ná początku, y teráz, y záwsze, y ná wieki, &c.

H Y M N.

**W**INCENTY ciebie Niebo z Anjólami  
 Wychwala, Kościół Święty z kapłanami,  
 Y my cie BOGU najmilszym być znając,  
 Nowego sobie Obróńcy żadając.  
 Z ziemi do Nieba fercá podnośiemy,  
 Weyrzy ná nasze potrzeby prośiemy.  
 Tyś jeś w uciskach Duchownych, Pátronem;  
 Ratuy nas w tychże przed náwyższym Tronem.

BO-



BOZE Przedwieczny niech w WINCENTYM stała

Będzie ci zawsze winna cześć y chwala,

Ktoregoś wślawił przez wielkich cnot wonie,

Niech nas ratuje w życiu y przy zgonie.

Ÿ. Sprawiedliwy jako Palma kwitnąć będzie,

Ÿ. Jako Cedr Libański rozmnoży się.

Ÿ. Panie wysłuchay modlitwy nasze, Ÿ. Awołanie, &c.

Modlmy się.

Racz wzbudzić Panie Ducha w Kościele twoim, w którym ci służył S. WINCENTY a Paulo Wyznawca wiernie służył; abyśmy nim napelnieni, zawsze serdecznym affektem kochać uśiłowali, co on miłował, y samym skurkiem pełnili, czego nauczał. Przez Pána naszego JEZUSA Chrystusa Syna twego, który z tobą żyje y króluje w jedności Ducha S. w Trójcy jedyny BOG na wieki wieków, Amen.

Ÿ. Błogosławmy Panu, Ÿ. Bogu chwala.

Ÿ. A Dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju, Ÿ. Amen.

#### NA LAUDES.

Ÿ. Boże ku wspomózeniu memu weyrzyj, Ÿ. Panie, &c.

Ÿ. Moc y chwala moja Pan, Ÿ. I stał mi się na zbawienie.

Ÿ. Chwala Oycu, y Synowi y Duchowi S. &c.

#### H Y M N

Tyś Ożywiiciel sierot, dusz ubogich,

Wzgardziiciel świata, czci, y skarbow drogich;

Po wsiach, Miasteczkach, krwawym czoła potem,

Stałeś się Oycem twej miłości złotem.

Nie zamki, Miasta, Fortece, zwycięża

WINCENTY; lecz z nim do tegoż ołęza

Słowa Bożego, biorą się Synowie;

Z Moyżeszem grzechy niszczą Lewitowie.

Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM stała

Będzie ci zawsze winna cześć y chwala,

Ktoregoś wślawił przez wielkich cnot wonie,

Niech nas ratuje w życiu, y przy zgonie.

Ÿ. Zwyciężającemu daj manę zakrytą,

Ÿ. Tłmie moje.

Ÿ. *Panie wysłuchay modlitwy nasze, R. A wołanie, Ec.*

*Modlmy się.*

Racz wzbudzić Pánio Ducha, &c. *jáko wyżey.*

NA P R Y M E.

Ÿ. *Boże ku wspomózeniu memu weyrzyi, R. Panie, Ec.*

Ÿ. *Mocy chwata moja Pán. R. T stal mi się ná zbawienie.*

Ÿ. *Chwata Oycu, y Synowi, y Duchowi S. R. Jákb była, Ec.*

H Y M N.

**P**rawy Eliasz wszystkie błędy gromiąc,  
Zarliwie ząwsze Wiary Świętey broniąc;  
Dajesz ják pszczołka słodkie miodu roje,  
Cierpiąc w potwarzach Job cierpliwy zdroje:  
Zniwo obfite z dusz Bożych żarliwy  
Bogu wydajesz, w Tureckiey prawdziwy  
Zelant niewoli zostając, nawracasz  
Owcę zgubioną, do Rzymu powracasz,  
Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM stała,  
Będzie ci ząwsze winna cześć y chwala;  
Ktòregoś wślawił przez wielkich cnot wonie,  
Niech nas ratuje w życiu y przy zgonie.

Ÿ. *Zwydzędzającemu dam pożywić*

R. *Owoc z drzewa żywota.*

Ÿ. *Panie wysłuchay modlitwy nasze, R. A wołanie, Ec.*

NA T E R C Y A.

Ÿ. *Boże ku wspomózeniu memu weyrzyi, R. Pánie, Ec.*

Ÿ. *Mocy chwata moja Pán. R. T stal mi się ná zbawienie.*

Ÿ. *Chwata Oycu, y Synowi, y Duchowi S. R. Jákb była, Ec.*

H Y M N.

**Z** Spiżarni twojej obficie żebraki  
Karmisz ják Ociec, nie znalazł się taki,  
Któryby ośzedł z próżnymi rękami,  
Nieśasycony twemi jałmużnami.

Dwojákim chlebem y ratunkiem wczesnym  
Dufze y ciała, duchownym, doczesnym  
Karmisz bez braku, w szpitalach, klasztorach,  
Ulicach, gnojach, po Domach y Dworach.

Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM stała,

Be-



Będzie ci zawsze winna cześć y chwala.  
Ktoregoś wślawił przez wielkich cnot wonie,  
Niech nas ratuje w życiu y przy zgonie.

Ź. Umitował go Pán y ozdobił go,

R. W statę chwatały przyoblekł go.

Ź. Pánie wysłuchay modlitwy nasze, R. A wotanie, &c.

Modlmy się.

Racz wzdadzić Pánie Ducha, &c. jáko wyżey.

NA S E X T E.

Ź. Boże ku wspomózeniu memu weyrzyj, R. Pánie, &c.

Ź. Moc y chwata moja Pan, R. T stat mi się na zbawienie.

Ź. Chwata Oycu, y Synowi, y Duchowi, S. R. Ják byta, &c.

H Y M N.

**D**awco pokoju, Kościoła podporo,  
Gorliwie chwałę BOGA twego sporo

Rozkrzewiający! mocna ják Samsona

Wiary columno; mieczem Gedeona

Madyanity, po świecie grzeszników

Wyćinay grzechy, czyż z nich miłośników

Prawa Bożego, ruguy z serc niecnoty,

Ratuy nas mocno w tey mierze sieroty.

Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM stała,

Będzie ci zawsze winna cześć y chwala;

Ktoregoś wślawił przez wielkich cnot wonie,

Niech nas ratuje w życiu y przy zgonie.

Ź. Sprawiedliwego poprowadził Pan przez drogi proste,

R. T pokazał mu Królestwo Boże.

Ź. Pánie wysłuchay modlitwy nasze, R. A wotanie, &c.

Modlmy się.

Racz wzbudzić Pánie Ducha, &c. jáko wyżey.

NA N O N E.

Ź. Boże ku wspomózeniu memu weyrzyj, R. Pánie, &c.

Ź. Moc y chwata moja Pan, R. T stat mi się na zbawienie.

Ź. Chwata Oycu, y Synowi, y Duchowi S. R. Ják byta, &c.

H Y M N.

**F**inees wszelkie z ludzkich serc zarazy  
Ruguy WINCENTY. od grzechowey zmazy.

Wle-

Wlewa BOG przez cię łaskę nawroconym,

Pokutującym y z serca skruszonym.

Zaden kt. ry w twe wszedł domowe progi,

Prożny nie odszedł! bogacz y ubogi;

Pokazując mu, jak każdemu trzeba

Prosty gościniec torować do Nieba.

Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM stała,

Będzie ci zawsze winna cześć y chwała,

Ktoregoś wślawił przez wielkich cnot wonie,

Niech nas ratuje w życiu y przy zgonie.

Ÿ. *Sprawiedliwy zakwitnie jako lilja,*

Ÿ. *I kwitnąć na wieki będzie przed BOGIEM.*

Ÿ. *Panie wysłuchaj modlitwy naszej, Ÿ. A wołanie, &c.*

*Modlmy się.*

Racz wzbudzić Panie Ducha, &c. jako wyżey.

### NA N I E S Z P O R

Ÿ. *Boże ku wspomózeniu memu weyrzyj, Ÿ. Panie.*

Ÿ. *Moc y chwala moja Pan, Ÿ. I stał mi się na zbawienie.*

Ÿ. *Chwala Ojcu, y Synowi, y Duchowi S. Ÿ. Jak była, &c.*

### H Y M N.

P Okorny, czysty, Serafin prawdziwy,

O Chwałę Boską WINCENTY żarliwy,

Niechay nas wszystkich w życiu y przy zgonie,

W swojej zatrzyma przeważney obronie,

Niech nas uzbroi przeciw szatanowi

Łaski orężem, nieprzyjacielowi:

Byśmy do górney Niebieskiej trafili:

Wieczney Ojczyzny, z nim na wieki żyli.

Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM stała,

Będzie ci zawsze winna cześć y chwała.

Ktoregoś wślawił przez wielkich cnot wonie,

Niech nas ratuje w życiu y przy zgonie.

Ÿ. *Usta sprawiedliwego uważać będą mądrości,*

Ÿ. *I język jego opowiadać Sąd.*

Ÿ. *Panie wysłuchaj modlitwy naszej, Ÿ. A wołanie, &c.*

*Modlmy się.*

Racz wzbudzić Panie Ducha, &c. jako wyżey.

NA



## NA KOMPLETE.

- †. Niech nas nawróci grzeszniki do siebie,  
 B. BOG królujący na ziemi y Niebie.  
 †. Boże ku wspomózeniu memu weyrzyj, B. Pánie, &c.  
 †. Moc y chwata moja Pan. B. T stał mi się na zbawienie.  
 †. Chwata Oycu, y Synowi y Duchowi S. B. Jak była, &c.

## H Y M N

**T** Arczą nadziei, wiary y miłości,  
 Przybrany mężu, w zbroje pobożności.  
 Słodki Jonato! y Dawidzie z męstwa,  
**WINCENTY!** ucz nas do zgonu zwycięstwa.  
 W Imię JEZUSA uczynkiem y słowem  
 Czegoś nauczał, my sercem gotowem  
 Będziemy chować, coś kazał miłować  
 Cnoty, z Tobą też w wieczności królować.  
 Boże Przedwieczny niech w **WINCENTYM** stała,  
 Będzie ci zawsze winna cześć y chwata,  
 Ktoregoś wstał przez wielkich cnot wonie,  
 Niech nas ratuje w żywciu y przy zgonie.  
 †. W sprawiedliwości służmy Pánu,  
 B. A wybawi nas od nieprzyjaciół naszych.  
 †. Pániewysłuchajmólitwy nasze. B. A wstanie, &c.

## Modlmy się.

Racz wzbudzić Pánie Ducha, &c. iáko wyżej.

## POLECANIE GODZINEK.

**T** Eráz **WINCENTY** ják Świętym przystoi  
 Mieć wierne służi w cney obronie swoi!  
 Spiewasz już **BOGU** chwałę z Anjólami,  
 Mieyże też pilną opiekę nad nami.  
 Co z czartem, światem, y ciałem gonitwy  
 Odprawujemy; przyim násze mólitwy;  
 Lecz w ulomnościach ciała, nas kaleki  
 My ci ná zawsze czynić będziemy dzięki.  
 Niech po doczesnym żywciu w Niebie wiecznie  
 Zyjemy **BOGU** y z Tobą społecznie.

## Modlmy się

**B**OZE, który ná pomnożenie zbawiennej pokuty po-  
 żytku

żytku w fercach wszystkich wiernych, S. WINCENTEGO à PAULO Wyznawcę twojego z przedziwney twojej Opatrzności w Kościele twoim wojującym wzbudzić raczyłeś, day nam prosimy: abyśmy jego cnot y prac Apostolskich stawszy się naśladowcami, y do godney za grzechy nasze pokuty byli wzbudzeni, y przez przykład głębokiey jego pokory postępując, do náywyższego darow Niebieskich stopnia, przyść mogli: Przez Pána naszego JEZUSA Chrystusa Syna twojego, który z tobą żyje y króluje w jedności Ducha S. BOG ná wieki wiekow, Amen.

*V. Boskie wspomozienie niech záwsze mieszka z nami.  
R. Amen.*

## LITANIE O S. WINCENTYM à PAULO.

**K**Yrie eleyson, Chryste eleyson, Kyrie eleyson.  
Chryste uslysz nas, Chryste wysluchay nas.  
OYCZE z Nieba BOZE, Zmiluy się nád nád nami.  
SYNU Odkupicielu świata BOZE, Zmiluy się nád na:  
DUCHU Święty BOZE, Zmiluy się nád nami.  
Święta TROYCO jedyny BOZE. Zmiluy się nád na:  
Święta MARYA, Modl się zá nami.  
Święty WINCENTY, wierny slugo Boski, Modl się zá:  
prawdziwy Chrystusa P. Uczniu y naśladowco,  
Ofobliwy Tajemnicy TROYCY Przenay: Wyznawco,  
Wielki Tajemnicy Słowa wcielonego chwalco,  
Gorącą ku czci Náyświętszego SAKRAMENTU  
miłością palający,  
Meżu Ducha Apostolskiego pełny,  
Nieprzepracowany w Winnicy Pańskiey Robotniku,  
Ducha Chrystusowego w stanie Kapłańskim Wzbu-  
dźcielu.  
Patryarcho y Fundatorze Kapłanow życia Aposto-  
lskiego,

Modl się zá nami.

S. W. wielkie ku ubogim, chorym, w założeniu zgromadzenia Siostr miłosierdzia politowanie oświadczający, Modl się za nami.

Święty Wincenty Misyjy Syna Boskiego chwalebnie dokonywający, Skarbie wielkich darów Boskich zakryty, Zwierciadło cnot Kapłańskich, Ozdoba stanu Kapłańskiego,

Rzadko widzianey pokory Obrazie, Mężny siebie samego zwycięzco y wzgardzi cielu, Główny wszelkiey czci y chwały świata nieprzyjacielu.

Zarliwy ubogich wieśniaków Apostole, W ostatniej potrzebie zostających, nieustanny wspomożycielu,

Opuszczonych sierot dziwny Prowizorze y karmi cielu,

Porzuconych dzieł od śmierci duszy y ciała wybawicielu,

Pospolity wszystkiego ubóstwa Opiekunie y ucieczko,

Wszystkich nędznych Oycze najlitościwszy y po ciecho,

Panieńskie niewinności obrońco,

Potężny młocie na skruszenie serc zatwardziałych, Szczęśliwy kacerstwa y wszelkich błędów burzycielu,

Do słuchania spowiedzi dożywotnich, z wielkim dusz zyskiem, ofobliwą Ducha S. łaską udarowany,

W ciebie ludzkim dla znamienitey czystości Aniele, Bezkrwawy od ustawicznego umartwienia Męczenniku,

Dusz na sumnieniu ściśnionych y w upałach pokus zostających skuteczny Poćieszycielu y ochłodo, Cichy y pokornego serca,

Wzorze prostoty y szczerości Chrześcijańskiej,

Uprzejmie nieprzyjaciół twoich y sobie nieprzyjajnych kochający.

S. W.



3. W. w stosowaniu się do woli Bożej, Mężu według  
serca Boskiego,      Modl się za nami.

S. W. jednostronnego zawsze umysłu y cierpliwości nie-  
poruszoney prawy wizerunku. Modl się za nami.

Za przyczyną y zasługami pokornego Wyznawcy,  
Bądź nam miłościw Panie.

Od ducha pychy, hardości, y wyniośłości, Wybaw nas:  
Od nagabania ducha bluźnierstwa, rospaczy y niedowiar-  
stwa,      Wybaw nas Panie.

Od ślepoty umysłu y zatwardziałości serca,      Wybaw:  
Od oziębłości y nieczułości duchowney, Wybaw nas:  
Od szkodliwego na spowiedzi S. wstydu y bojaźni, Wyb:  
W dzień największych pokus y utrapienia naszego, Wyb:  
W duchu pokory y skruszonym sercem Ciebie prosimy,  
Wyśłuchay nas Panie.

Ażebyś nas od zrad y śideł szatańskich bronić y za-  
chować raczył, Wyśłuchay nas Panie.

Ażebyś nas nie podał w moc pożądliwościom naszym, W.  
Ażebyś nas dla niewdzięczności naszej y złego zaży-  
wania łask twoich nie opuszczał, Wyśłuchay nas:  
Ażebyś nas w służbie y łasce twojej utwierdzić ra-  
czył, Wyśłuchay nas Panie.

Ażebyś nam wytrwanie w dobrych postanowieniach y  
w miłości twojej aż do ostatniego zgonu życia dać  
raczył, Wyśłuchay nas Panie.

My grzeszni wołamy do Ciebie Ojca miłosierdzia y  
BOGA wszelakiey pociechy; Wyśłuchay nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
Wyśłuchay nas Panie. Baranku Boży, który ga-  
dźdźisz grzechy świata. Zmiłuy się nad nami. Baran: &c.  
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchay nas. Kyrie, &c.

✠. Modl się za nami Święty WINCENTY.

✠. Abyśmy się stali godnymi obietnic P. Chrystusowych.

✠. Panie wysłuchay modlitwy naszej, ✠. A wołanie, &c.  
Modlmy się.

BOŻE, który na opowiadanie Ewangelij ubogim,  
poratowanie mizeryi ludzi opuszczonych, schorzo-  
nych,

lych, y ná pomnożenie Ozdoby stanu Duchownego.  
Ducha Syna twojego w Apóstolskiej S. WINCENTE-  
GO a PAULO miłości y pokorze wzbudzić raczyłeś:  
racz nam dać zá jego przyczyną, ábyśmy z nędzy y  
mizeryi grzechow uwolnieni, takąż miłością y pokorą  
Tobie záwsze podobać się mogli.: Przez tegoż Chry-  
stusa Pana nášzego, Amen.

## H Y M N O S. WINCENTYM a PAULO.

**W**ielki ozdobo zachodniego Kraju,  
Niezwiedły kwiecie niebieskiego Raju  
Przybądź WINCENTY ku nášzey obronie,  
Nowy Pátronie.

Tobie modlitwy pobożne y pienie  
Gdy oddajemy, więc ná wspomózenie  
Pospiesz się násze; niech twą pomoc znamy,  
Którey dufamy.

Miłość, cierpliwość, gruntowną pokorę.  
Twoję łaskawość ná ubogie, chore  
Ktoż może wślawić jaśnie doskonałe,  
Ku twojey chwale?

Kto Apóstolskie wyliczy starania?  
Ludzi ubogich po wsiach nawracania?  
Których pożytek widzieć się nam daje  
Przez wszystkie kraje.

Przez Cie Duchownych szczegulna naprawa  
W Kościele Boskim, bázro wdzięczna sława!  
W Siostrach pobożnych jesteś ku bliźniemu,  
Oycem nędznemu.

Twoja gorliwość o wiarę ják żwawa!  
O Honor BOGA, y o jego Prawa!  
Nikt nie opisze, áni nikt opowie.  
W obszernev mowie.

Dofyś zaś temi cnoty wszedł do Nieba,  
Gdzie nam Cię teraz Patronem mieć trzeba.

Więc

Więc niech ná duszy nie znamy ruiny,  
Z twojej przyczyny.

A jákoś życie prowadząc ná ziemi,  
Do BOGA dążył aktami Świętymi,  
Y inszych ciągnął przez pobożne sprawy,  
Do tey zabawy;

Ták teraz násze wnoś zá nami chęci,  
Ucz ziemią gardzić, á wieczność w pamięci,  
Mieć, y stateczną myśl utopić w Niebie,  
Wzor biorąc z ciebie.

Niech nam zbawienia gorliwość ognistą,  
Niską pokorę, miłość płomienistą  
Da Pan y twoim rządzić się przykładem,  
Twym chodzić śladem.

Niech zá twą prozbą w Chryśtufa Kościele,  
Ludzi żarliwych rozkrzewia. się wiele;  
Niech w Duchowieństwie pobożność trwa mocna;  
Wierze pomocna.

Chwała bądź BOGU nigdy niekończona,  
Ze Cię nam podał nowego Patrona;  
Który nas niech z swej nie rzuca opieki  
Świętey ná wieki.

Ÿ. *Sprawiedliwego poprowadził Pán przez drogi proste,*  
R. *T pokazał mu Królestwo Boże.*

*Modlmy się:*

**R**Ozwiaż, prosimy, Pánie grzechow naszych więzy,  
á cokolwiek zá nie zasłużyliśmy, zá prozbą S. WIN-  
CENTEGO á PAULO Wyznawcy twego, odwroć li-  
tościwie prześlagnany.

**B**OZE, któryś w Syna twojego poniżeniu leżący  
świat podnieść raczył, sługom twoim wieczną day  
radość; ábśmy, którzy o twoim miłosierdziu y sług  
twego S. WINCENTEGO á PAULO zasługach chwa-  
lebnym nie wątpimy, zá jego przyczyną od zlego  
którym uciśnieni jesteśmy, byli wybawieni; y przeciw  
wszystkim przeciwnościom twoją pomocą uzbrojeni  
Majestatowi twojemu szczerym sercem, w duchu poko-

ry



ry y skruchy wiernie zǎwsze służyli: Przez tegoż Pána  
naszego JEZUSA Chrystusa Syna twego, który z Tobą  
y z Duchem S. żyje y króluje BOG w Trócy jedyny  
ná wieki wieków, Amen.

*W. Boskie wspomózenie niech będzie zǎwsze z nami,  
B. Amen.*

## MODLITWA Do S. WINCENTEGO à PAULO.

**O** Wierny słuگو y Miłóśniku Boski S. WINCENTY,  
któryś w całym życiu twoim nic nie szukał, tylko  
pomnożenia chwały Boskiej, á własney wzdardy y u-  
pokorzenia; uprosz mi tego Ducha pokory, którymś  
był napełniony: niech y ja nie zakładam inszego końca  
wszystkim sprawom y zamiśłom moim, okrom BOGA  
mojego; niech jego samego całym sercem kocham, niech  
się ná jego tylko samego zapatruję we wszystkim; niech  
sobie y wszystkim marnościom obumarzys, jemu same-  
mu żyję; żebym zá twoją przyczyną w miłóści y łasce  
Jezusowey życia tego dokonać stał się godnym: Przez  
tegoż Pána naszego JEZUSA Chrystusa, który z Bo-  
giem Oycem żyje y króluje w jedności Ducha S. BOG  
ná wieki wieków, Amen.

## INFORMACYA O NABOZENSTWIE Do S. WINCENTEGO à PAULO.

Ktoby o jaką partykularną łaskę przez przyczynę S.  
WINCENTEGO à PAULO BOGA Wszechmogącego  
prosić chciał; niech

**NAPRZOD:** Obrawszy sobie dni dziewięć, uczyni in-  
tensyą szczerą y prostą, stosując się we wszystkim do  
woli Boskiej; á osobliwie w takiej, o którą prosi, po-  
trzebie: co dzień Ruchac Mszy S. jeżeli można.

**POWTÓRE:** Co dzień przez dziewięć dni, bo dzie-  
wied

wieć Szrod odprawować Godzinki, Litanię, y inſze mo-  
dlitwy wznowyż położone, jeſli czas pozwoli.

PO TRZECIE: Niech ſię ſpowiada y komunikuje  
pod czas tey Nowenny przynaymniey trzy razy, pier-  
wſzego, czwartego, y oſtatniego dnia; albo też pierwſzey,  
czwartey, y oſtatniey Szrody

PO CZWARTE: Jeſli ſiły, albo zdrowie pozwoli,  
dobra rzecz poſcić przynaymniey ſrzodę, piątek, sobotę,  
albo też dziewięć ſrzod.

PO PIĄTE: Jeſli można jałmużnę, ubogim niech da,  
jeſli kto nie ma, niech ſię ćwiczy w różnych aktach du-  
chownych, miłoſiernych, y względem ciała; jako to na-  
wiedzać chorych, ſaknącego nakarmić, pragnącego napo-  
ić, więźniów nie tylko nawiedzić, ale y jałmużną opa-  
trzyć, ſmutnych cieszyć. Etc. Etc. A nād to ſiebie ſame-  
go heroicznie zwyciężać, paſſyę y namietnoſci ſwoje pod-  
bijać; jako tō cholere, gniew, pyche, Etc.

PO SZOSTE: Strzedz ſię, dżeby ſobie żadney te-  
ſknoſci nie czynić, jeżeli nie zdraż otrzymamy, o co  
proſimy. Albow-em myſli moje nie ſą myſli waſze, ani  
drogi moje, drogi waſze, mówi Pān BOG.

PO SIODME: Trwać ſtatecznie w tym nabożeńſtwie,  
choćby nas też zaráż P. BOG nie wyſtuchał, jako  
ſię namieniło: Chce bowiem P. BOG, aby go proſzono,  
chce aby go przymuszano, chce aby był nie jakim nale-  
ganiem zwyciężony: ſłowa ſą S. Gregorza.

Ten S. do którego tu Nabożeńſtwo krótkie podało  
ſię do Druku. ten oſobliwy miał dar od BOGA za ży-  
wota ſwego; że owe Duſze, które na ſumnieniu ſwoim  
ciężko były poturbowane częſćciā ſkrupulami, częſćciā  
bluźnierſkimi myſłami, albo deſperackimi rezolucya-  
mi, skutecznie je uſpokoić potrafił, y do miłoſci Bożkiej  
zapalał. Jeżeli zaś za żywota tego S. mógł to BOG  
czynić, czegoż teraz nie uczyni na prozbę jego już w  
Nienie zoſtającego. Tu ſię jednak przeſtrzega, że jako  
S. WINCENTY zoſtając w życiu tym doczeſnym, ſta-  
rał ſię uſilnie w. n. o. w. i. e. w luźni wzgardę próżnoſci  
ſwia-

świata, y niejako wiać w ich serca szczerłość y proste-  
 tę Chrześciańską, tak y teraz już w chwale Niebie-  
 skiej będąc, nic pewnieyszego; że też tym Duszom łas-  
 ką Boską zjednać y uprosić gotow, które się nie chcą  
 rządzić maxymami świata, które sobie nieinfty cel my-  
 śli, słow. y spraw swoich zakładają, tylko chwałę, mi-  
 łość, y upodobanie P. BOGA, prawdziwe pragnienie y  
 staranie się o zbawienie własne, a nad to, które się spo-  
 sobią do otrzymania tego od P. BOGA, o co proszą,  
 przez niewinność sumnienia; bo jako ów ślepy w E-  
 wangeliev od Chrystusa Pána oświecony powiedział;  
 wiemy, iż BOG grzeszników nie wysłuchiw; y o to  
 nam się nawięcey starać potrzeba; żebyśmy modli-  
 tew y proźb naszych skutek odnieść mogli; być w sta-  
 nie łaski, to jest nie mieć żadnego grzechu śmiertel-  
 nego ná sumnieniu, ani chęci do niego.

## U W A G I

### CH R Z E S C I A N S K I E

*Ná każdy dzień Miesiąca służące.*

**K**Tóre ile razy kto czynić będzie, spowiadając się y  
 komunikując, a modląc się ná intencyą Kościoła  
 S. zá każdym razem dostąpi siedm lat Odpustu, y ty-  
 leż kwadragen. Ci zaś którzyby przez cały miesiąc  
 półgodziny, ábo przynamniej kwadrans, codzień po-  
 mienione uwagi czynili, y spowiedź uczynili, a spo-  
 wiedź uczyniwszy y Komunią S. przyjowszy ná in-  
 tencyą Kościoła S. nabożnie się modlili, Odpustu zu-  
 pełnego ráz ná każdy Miesiąc dostąpią, jako deklarowa-  
 wał Oycie S. BENEDYKT XIV. Roku Páńskiego  
 1746.

Pomienione Odpusty, kto zechce, może aplikować  
*per modum Suffragii* Duszom w Czytciu zostającym.

### Przeestroga Czytelnikowi.

**T**E Uwagi nie są tak trudne, którychby czytanie wiel-  
 kiej potrzebowało aplikacyi, y siła czasu brato; lecz-



*Są uwagi proste, krótkie y náder łatwe, które każdy pò-  
jąc może bez pracy, y przeczytać, máło bárzo na to  
odłożęwszy czasu. Są pożyteczne nie tylko dla tych dusz,  
które żyjąc ná świecie, máło mają sposobności do uwa-  
żania rzeczy Niebieskich. Osoby ábowiem choć nádybar-  
dziej przykowane do ziemi, mogą czasem podnieść oczy  
ku Niebu, y nie mają takiej zabawy, takiey trudności,  
któraby czasu momentu nie zosławiła do czytania tak  
krótkich reflexyi, y jeżeli kiedy zabawy wielkie nie po-  
zwalają czynić medytacyi należytey, z tych może przy-  
namniey każdy wziąć co dźwiń myśl jaką dobrą, są bo-  
wiem uważania Chrześcijańskie, które zá cel y koniec  
mają nádywiększe prawdy wiary naszey, náuki Ewangelij  
S. pożytek záś z nich w ten sposób odniešiesz:*

## S P O S O B

### *Pożytecznego Uwag następujących odprawowania.*

**R**ozmyślania pożytecznego miedzy innemi ten náy-  
łatwieyszy sposób, jest dobre trzech potencji, ábo  
śił duszy rozumney, to jest: Pámieci, rozumu y woli  
zażywanie.

*Pámieć:* Náprzód ma przypomnieć krótko tę cnotę,  
ábo występku, ábo historyą, lub sentencyą jaką, o której  
rozmyślać masz. Potym

*Rozum:* To samo má dobrze roztrząsnąć y zrozumieć,  
uważając ná czym ta cnota zawisła, ábo złość y szka-  
radność występku; uważać okoliczności historyi, ná-  
przykład: kto to cierpiał, co zá osoba to mówiła, ábo  
czyniła, gdzie, y dla czego to się stało, &c. Uważać  
potrzeba przyczyny y sposoby do nabywania tey cno-  
ty, ábo strzeżenia się występku. Z tego uważania ma  
sobie rozum wnieść jaką naukę duchowną do napra-  
wy chęcajow śluzącą, sądząc, czego się masz wy-  
strzegać, ábo co masz czynić na potym. Ma też rozum  
czynić reflexyą ná życie przeszłe, uważając sobie, já-  
koś do tych czas tę naukę zachował; także ná życie  
przy-

przyśle patrzeć, jako masz ná potym wedle tego sprawować się. Toż dopiero

*Wola:* Má różne w sobie wzbudzać affekty według tego, jako materya rozmyślenia wyciąga, to jest: ábo dziękować zá jákie dobrodziejstwo, ábo cieszyć się z czego; jako náprzykład: z uwielbienia Chrystusa P. siedzącego ná prawicy Oycy po wielkley wzgardzie y uniżeniu aż do śmierci. Abo smuć się jako to z okrutney Męki Ukrzyżowanego Zbawiciela, ábo wstydzić się y żałować, jako to zá popełnione niewdzięczności, grzechy ciężkie przeciwko BOGU Stworcy Zbawicielowi Odkupicielowi swemu; ábo się lękać y obawiać ná przykład ścisłego y surowego po śmierci Sądu Boskiego, przed którym w krótcie już podobno czasu y godziny nie spodziewaney y cale niepewney stać się trzeba będzie, ábo serdeczną miłością, poracym affektem y pragnieniem ku BOGU się podnosić, żądając z nim jak náyscisleyzego w życiu y w wieczności szczęśliwey zjednoczenia, gardząc światem y znikomościami jego, á wszystkie myśl y pragnienie swoje z Dawidem S. do przybytkow Niebieskich obracając, ábo z Pawłem S. pragnąc co rychley rozłączyć się z tym ciałem, á żyć z Chrystusem ná wieki; á osobliwie wola ma czynić przedsięwzięcia w szczegulności strzedz się tego, ábo owego występku; ćwiczyc się w tey, ábo owey cności.

Tym tedy sposobem masz dobrze y pożytecznie zażywać trze h potencyi, ábo sił Dusz y w każdym punkcie rozmyślenia.

*Nim zaczniesz Medytacyą, takie uczyn przygotowanie.*

*Náprzód:* Uczyniwszy znak Krzyża S. proś Ducha Przenayświętszego o światło przez krótką Modlitewkę: Zstąp Duchu Przenayświętshy, &c.

*Powtórz:* Staw się w obecności BOGA nieskończonogo Majestatu przez wiarę. Wszelchmocność ábowiem jego wszelkie napelnia miejsca, w nim żyjemy, ruszamy się y jesteśmy; y temi aktami BOGA przytomnego adoruy.

*Akty przed Medytacją.*

**W**ierzę o! BOŻE mój, że tu jesteś obecnym, klaniam się tobie wszelkim tym sposobem, którym ci się klaniają wszyscy Święci w Niebie y wszyscy sprawiedliwi na ziemi. Dzięki nieskończone oddają Majestatowi twojemu za wszystkie dobrodzieystwa tak w powszechności, jako też w szczególności, mnie samemu udzielone. Miłuję cię, o BOŻE mój! ze wszystkiego serca mojego, y ze wszystkich myśli, sił moich. A żem do tych czas był niewdzięczny za łaski y dobrodzieystwa twoje, obrażając cię jedyne dobro moje; dla tego serdecznie żałuję dla samey miłości twojej Brzydę się wszystkimi grzechami moimi, ułomnościami y niedoskonałościami do tych czas popełnionemi. Stanowię mocno więcęy nigdy nie grzeszyć za pomocą łaski twojej S. o którą cię pokornie proszę. Ofiaruję tobie, Panie BOŻE mój tę modlitwę na większą chwałę twoją; ofiaruję za grzechy moje, ofiaruję za dusze w czyścowych mękach zatrzymane. Proszę cię pokornie o łaskę, abym mógł dobrze rozmyślać. Wzywam pomocy waszey Najświętsza MARYA Panno, Święci Patronowie moi, a osobliwie twojej o S. Aniele Stróżu mój.

*Te Akty odprawiawszy, przeczytaj wszystkie trzy punkta uwagi na ten dzień przypadającej, y znowu powtórzysz pierwszy punkt, zastanow się nad nim, poki będzie stawało czasu rozważania y affektów. Pośląpisz potem tymże sposobem do drugiego y trzeciego punktu; to czynić będziesz lub klęcząc, lub stojąc, według nabożeństwa twego.*

**M E D Y T A C Y A**

**O** potrzebie rozmyślania, albo odprawowania codziennego uwag Chrześcijańskich.

**PUNKT I.** Nie dostąpi ten pewnie zbawienia, kto o nim nie myśli; myśleć zaś o nim nie może, kto spraw swoich nie uważa, pilnie nie roztrząsa, y częstey na siebie nie czyni reflexyi. Nieprawość (mówi Jeremiasz,) spu-



spnistożyła ziemię, że nie masz nikogo, któryby rozmyślał, dla tego ludzie grzeszą, że nie uważają, co za grzechem idzie. O! gdybyś teraz zayrzał w piekło, y tam w upałach ognia pożerającego, a nigdy nietrawiącego zoftających spytał potępieńcow, dla czego w te wieczne wtrąceni są więzienie? dla czego ná tak wielkie, niezmnośne zasłużyli męki? pewnieby z żałością, narzekaniem to odpowiedzieli: dla tego, ach niestetyż nam! ná te przyszliśmy nieszczęście, żeśmy o nim nie myślili. Godność BOGA twojego, czas prędko upływający, śmierć pewna a niespodziewana, Sąd po niej następujący, piekło złym nágotowane, y wieczna chwala dobrym w Niebie, są to rzeczy wielkie, że chyba bezrozumny o nich myśleć może bez serca poruszenia, a zátym bez jakiegó życia swojegó poprawy.

**PUNKT II.** Nieznajomość BOGA jest náypierwszym źródłem wszystkich nieprawości, a zaniedbanie myśli y rozmyślania o BOGU rodzi tę nieznajomość. Ale nie dosyć do zbawienia znać jakokolwiek BOGA, potrzeba jeszcze nád to znać siebie samego, y dla tego Augustyn S. serdecznie wzdychając do BOGA, te dwa łączy affekta: Niech cię poznam BOZE! lecz niech poznam y siebie samego. Zeby skutecznie robić okóło zbawienia, trzeba doskonale poznać nikczemność y słabość zepsowaney natury, trzeba się upokarzać y nieufać sobie: wielki jest nierząd serca naszego, trzeba mu zabiegać, skłonność wielka do złego, trzeba się więc jey sprześciwiać, trudność w nabyćciu cnoty, trzeba ją przewydzężyć. Słabość do dobrego, trzeba ją częstemi modlitwami wspomagać, panująca passya, trzeba ją ukrocić; w przedsięwzięciach niestatek, y niewdzięczność ku BOGU, trzeba ją szczerym żalem y pokutą nadgradzać. Możemyż to wszystko jak náleży uczynić. jeżeli nie wnudziemy w skrytości duszy naszej, y tego się przez pilną reflexę badać nie będziemy? nie chcemy o defektach y złościach naszych wiedzieć, bo się bojemy onych popełnić.

**PUNKT**

**PUNKT III.** Uznay już tedy, jak jest rzecz potrzebna do zowawienia te Chrześciańskie miewać myśli, y piłe czynić uwagi, nie opuścay dnia żadnego, kto regopys krótkiey przynamniej nad sobą nie uczynił reflexyi ipsoibem już podanym; a jeżeli cały dzień strawił na doczesnych y marnych zabawach, tylko dla ciała, świata, a czatem y dla czarta męczących, czemuż dla BOGA? dla duszy twojej, dla otrzymania chwały Niebiełkiey razem z izczęśliwą wiecznością tey polgodzinki ztrawić nie masz? zawždyż się przed Bogiem, żeś dotąd tak był niedbałym y leniwym o zbawienie twoje, a prędkim y ochoczym do zguby y poćpienia. Staray się od tych czas nasładować nie tylko dla mocy całej na modlitwie trawiącego, nie tylko Apostosow y innych SS. za tymże Nauczyciela swojego idących przykładem; nie tylko Osoby Zakonne, lub inne wizytłkie na służbę Bożką oddane, ale y samych wielu swiatowych przy Dworach Xiążąt y Królów zostających ludzi, którzy wielą zatrudniem interessami, przecież tey zbawienney nie opuszczają zabawy. Nie zakładay Chrześciańskiej doskonałości na samych ułtynych modlitwach, bo te bez wnętrzney nigdy się BOGU podobać nie mogą. Ach: Pánie nie dopuścay tego, ażebyś cię ułty tylko chwalił, a serce moje dalekie było od ciebie.

*Postanow sobie y năznacz czas nă to, żeby kăżdego dnia cokolwiek pomyślić o prawdach Ewangelicznych y nauce Duchowney.*

Beati, qui scrutantur testimonia ejus, in toto corde exquirunt eum. *Psalm: 118.*

*Łłogostawieni ci, którzy rozmyślajă prawo Boskie, y szukajă go w całym sercu swoim.*

Consideratio regit affectus, dirigit actus, corrigit excessus. *S. Bernard:*

*Rozmyślanie miarkuje affekty, rozporządza sprawy, naprawuje zbytki.*

*Zakończysz Mędytację, rozmowă wnątrzną z Pánem Bogiem, prosząc o łaskę, ażebyś to, coś postanowit, skutkiem*

tkiem samym wypełnił y następujące odprawisz Akty.

## A K T Y

### Po Medytacyi.

**D**ziękując o BOŻE moy! za tę naukę pod czas tey medytacyi odebraną. Żałuję, żeś się nie tak sprawował według światła teraz mi zesłanego. Stanowię mocno więcęcy nigdy nie grzeszyć za pomocą twoją, niedoskonałości moich poprawić, a osobliwie dnia dziśieyszego w miłości twojej y bliźniego, y innych cnotach stanowi memu przyzwolonych zachować się. Cokolwiek dnia dziśieyszego myśleć, mówić, y czynić będę, wszystko to na chwałę twoję y na dosyć uczynienie za grzechy moje chętnie poświęcam y ofiaruję tobie. BOŻE bądź miłościw mnie grzesznemu, Amen.

*Tym sposobem każdą następującą odprawować będziesz uwagę. Jeżeli byś zaś nie mógł poranu odprawić, albo w który moment, w dzień fobie upatrzony, przeczytać przynamnię, nim spać poydziesz. Ják przeczytaś te uwagi każdego dnia Miesiąca, znówu zacznij, żebyś je doskonale pojął, y pożytek z nich pożądaný odniósł.*

Słowa Pisma S. y Oycow SS. które są na ostatku, są jákoby zebraniem uwag dziennych, krótkie są y łatwe, przeto w dobrej pamięci przez dzień zachowane być mogą.

### I. DNIA O WIERZE.

*Przygotowanie takie jako wyżej.*

**I.** Czegokolwiek nas Ewangelia uczy, na powadze Nowa Bożego jest ugruntowano. Kościół S. z ust ma Chryśtufowych, to co każdemu z nas do wierzenia podaje. Nie może ten zbłądzić, kto samę prawdę ma za przewodnika: nie masz nic słuszniejszego, jako podać umyśł nasz Wierze S.

**II.** Ale na co się przyda Wiara Chrześćianinowi, jeżeli nie żyje według niey? głupstwo to jest niewypowiedziane, powątpiwać o prawdzie tey nauki, którą BOG objawił, na którą tak wiele Męczeńnikow podpisało się krwią własną, która tak wielą cudow utwierdzo-



dzona, tak wiele razy od samychże czartów wyznana: lecz nierównie większe głupstwo wierzyć, że nauka Wiary naszej jest prawdziwa, a żyć jakobyśmy o jej niepewności byli ubezwiecznieni. Jest to wierzyć, jako wierzą czarci, kiedy nie tak żyjemy, jako wierzymy.

III. Wiara tedy będzie od dnia dzisiejszego początkiem y źródłem wszystkich spraw moich, prawidłem życia mojego. Cokolwiek ona potępia, y ja potępiam, choćby też natura moja miała szemrać przeciwko temu, będę zarzucał w podających się okazjach naukę Ewangelij, naukom świata tego: Świat uczy, żeby iść za wolą y inklinacją swoją, żeby nie cierpieć, &c. A Chrystus Pan co? całe tym przeciwne rzeczy. Komuż tedy wierzyć, czy Chrystusowi Panu, czyli światu?

*Podziękuy P. BOGU, żeś jest w prawdziwey Wierze, d z mów Credo, albo Skład Apostolski, na wyznanie Wiary Świętey.*

*Adauge nobis fidem. Luc: c. 17.*

*Przymnoż nam Pánie Wiary.*

*Quid prodest, si quis Catholice credat, & gentilitèr vivat. Petrus Damiani.*

*Co pomoże człowiekowi Wiara Katolicka, jeżeli prowadzi żywot pogański*

*Zakończysz Medytacyą tak jako wyżej.*

II. D N I A.

*O ostatnim końcu człowieka.*

I. **S**Am P. BOG jest naszym ostatnim końcem: niemogę nas stworzyć, tylko dla siebie: Serce nasze odzywa się w nas: y mówi, że nie jesteśmy, tylko dla BOGA: trudno się go zaprzec, chyba obłudnie idąc z sobą, y oszukiwając samych siebie.

II. Każdego trzeba zostawić przy tym, co mu należy, nie wydzieramy się tedy z rąk P. BOGU, ponieważ jemu przynależemy. Jeżeli się do niego garnąć nie będziemy dobrowolnie, jako jego własne dzieci, będziemy musieli być niewolnikami jego przeciwko woli naszej. Potrzeba koniecznie, żebyśmy podlegali albo

do-

dobroci, ábo sprawiedliwości jego, co sobie obierasz?

III. Każda rzecz idzie do końca swego, y według swojey sprawuje się natury. Gdyby Słońce, które stworzone jest ná oświecenie świata, jasności swojey nie udzielało, nieby po nim nie było, y owszem byłoby ciemowiskiem jednym ná świecie. Podobnym sposobem nie masz nic marnieyszego, y niesformieyszego, nád serce, które będąc stworzone dla BOGA, onemu cale nie hołduje. Czy sprawowałem się też tak, jáko przynależało temu, który dla samego BOGA jest stworzony? czy kieruję myśli y uczynki moje do BOGA? BOZE mój! ják mało rzeczy czynię, któreby prawdziwie były dla ciebie. Coż po nas ná ziemi, jeżeli nie pilnujemy jedyney sprawy, dla której tu zostajemy.

*Postanowił sobie nie szukać nic, krom BOGA samego, a nie brać tego, co mu przynależy.*

Dominus meus & DEUS meus. *Joan: 1. 21.*

*Pán mój y BOG mój.*

Totum te exigit, qui totum te fecit. *S. Augustinus.*

*Ten, który cię stworzył, chce po tobie, żebyś mu samemu hołdował.*

### III. D N I A.

*O wzgardzie świata.*

I. **S** Koro się kto pocnie w świecie kochać, przestaje poniekąd być Chrześcianinem. Ten świat mizerny, tak chciwy wyniosłości y próżney chwały, rozkoszny, swawoli, jest głównym Chrystusa P. nieprzyjacielem; ich nauki, przykazania, y interesa są sobie cale przeciwne, nie może nikt razem służyć y BOGU y światu, trzeba jednego z nich koniecznie odstąpić.

II. Nie możemy się przywiązać do świata, bez zgwałcenia obietnic, któreśmy przy Chrzcie uczynili: wyrzekając się czarta y pomp jego obowiązaaliśmy się pod przysięgą deptać, cokolwiek u świata jest w cenie. Ják tedy znaczne jest wiary złamanie y krzywoprzysięstwo, szacować próżność, y przekładać świata tego potrzeby, nád Niebieskie przybytki.

III. Nie ma nic świata, coby było godnego, żeby dusza nieśmiertelna kochała, nawet nie ma czym płacić tym, co mu służą, bogactwa, skarby jego, krotofile y honory, mogą w prawdzie zabawić y zawiklać serce ludzkie, ale go nie mogą ukontentować, ani napełnić. Y nie są nic innego, prawdę mówiąc, tylko fałszywe dobra, y dostatki, obludy y cienie przemijające: albo raczej wierutne złości, które to tylko sprawiają, że człowiek złym y niesforemym się staje, ale zatamować jego nieszczęścia nie mogą. By najwyższa fortuna, nie tylko jest odmienna y nader krucha, ale ciężka y gorzka y zgryźliwa: y na tronie posadzeni tak sobie tęsknią y utyskują, y jęczą, jako y ci, którzy w kaydanach siedzą.

*Proś P. BOGA, aby wyniszczył w tobie światowe myśli, a dodał ci siłę, do wzgardy świata tego.*

Quod hominibus altum est, abominatio est antè DEUM. *Isaia 26.*

*Co w oczach ludzkich wyniosłego jest, obrzydliwością jest przed Bogiem.*

Vae his! qui haerunt transeuntibus, quoniam simul transeunt. *S. Augustinus.*

*Nieszczęśliwi to ludzie, którzy się wieszają na rzeczach przemijających, a bowiem oraz przemijają z niemi.*

#### IV. D N I A.

##### *O śmierci.*

I. Słusznie się Chrześcianin śmierci obawia, gdy po Chrześcijaństwu nie żyje. O! jak surowy P. BOGU odda rachunek, prowadziwszy żywot swoy cale światowy, jaki żal musi mieć, pamiętając, iż tak wiele stracił okazył do zbawienia. Umrzeć w nieprzyjaźni z Bogiem. O! smutna y straszna śmierci, nieszczęśliwy moment, w którym się kończą krotofile doczesne, a zaczynają się męki wiekiuste.

II. Cobyśmy też sobie życzyli widzieć przez nas uczynionego w godzinę śmierci naszego; czyśmy teraz, cobyśmy na ten czas widzieć życzyli. nie wiele nam czasu zbywa, każdy moment może być ostatni życia naszego.



izego, imieśmy dłużey żyli, tymieśmy bliżsi grobu. Śmierć na za tym się bárziej zbliżyła, im bárziej opóźniła.

III. W jakiey cenie u mnie będą rzeczy te doczesne, gdy mi je trzeba będzie zostawić, y odbieżeć: Poraćmy się śmierci, nie zawieździemy się ná jey zdaniu. W co się obrocą owe pieniądze, owe roskoszy, owa uroda, co się nam będą zdały przy śmierci? za żywota rzeczy powierzchowne nas oszukiwają: przy śmierci każdy je widzi, jakie w sobie są. Człowiek żyjący kocha się w świecie, y rozumie, że to coś, umierający zaś całe się nim brzydzi, komuż z nich mamy wierzyć, czy żyjącemu, czy umierającemu? O BOŻE! jak ten świat za nic u nas będzie, gdy nam ná śmiertelney pościeli gromnicę w ręce dadzą: ale już tam czasu nie będzie do odmiany zdania naszego.

Pomyśl, czego byś się ndybarziej obawiał, gdybyć przyszło tey godziny umrzeć, a zabiegay temu co przedzey. Przyzwyczajay się tak każdą sprawę twoję kierować, jakobyś miał zaraz odprawiwszy ją umrzeć, a ndybarziej zażyway tego sposobu, gdy przyjmujesz Sakramenta Święte.

Uno tantum gradu ego morsq; dividimur. r. Regum.  
*Jednym tylko krokiem śmierć ode mnie chodzi.*

Christiano crastinum non est. Tertul:  
*Chrześcianin nie ma do jutra odkładać.*

#### V. D N I A.

*O Sądzie ostatecznym.*

I. Będę musiał kiedykolwiek stanąć przed Sądem Pańskim, abym był sądzony z dobrych y złych uczynkow moich. Nie maż nic wyraźniejszego y rzetelniejszego w Ewangelij nád tę prawdę; y tak mocno temu wierzę, jakoby już zątrąbiono ná pobudkę y powstanie wszystkich zmarłych.

II. Co tam rzeczemy, mając przed oczyma tak wiele złob y niebożnych myśli naszych, tak wiele uczynkow grzechowych, tak wiele łask Bożych wzgardzonych. O! jak straszny dzień, ach! dzień gniewu Bożiego-

skiego; gdzie wszystko odkryto będzie do najgłębszych serca skrytości; gdzie najsłabszą rzecz rachować będą, najmniejszy moment, najmniejsze wstrząśnienie, y cyfry jedney nie wymażą: sprawiedliwych ledwo przyjęta będzie sprawiedliwość, a z grzesznikami co się dzieć będzie?

III. Jakięgo dekretu ma się spodziewać grzesznik niepokutujący od BOGA nieubłaganego? tego a nie innego: Idźcie przeklećci &c.

A dokądże poydą Panie, ci nieszczęśliwi, których od siebie odrzucaś: dokąd się obroczą oddaliwszy od ciebie? gdzież jest to nieszczęśliwe miejsce być wygnanym od obecności y twarzy Bożey, być przeklętym od BOGA; O! jak straszny dekret: o! jak nieznośne nieszczęście!

*Pomyśl sobie, jakobyś stał przed Sądem Páńskim, a rozważ, czegobyś się też na tym Sądzie naybardziej wstydział! wbiy to sobie dobrze w pamięć, a pomniy na to, iż odkryte grzechy będą jawne na sądzie Páńskim, jeżeli ich prawdziwa skrucha nie zmaże.*

Ante faciem indignationis ejus quis stabit? Deut. 1.

*A ktoż wytrwa przed obliczem BOGA zagniewanego?*

Vae etiam laudabili vitae hominum, si remota misericordia discutias eam. S. Augustinus.

*T náylepzy żywót będzie w strachu, jeżeli go bez miłosierdzia roztrząsać będziesz [o BOZE mój.]*

## VI. D N I A.

*O piekle.*

I. **O** Jakobyśmy się lekali piekła, gdybyśmy mogli słyszeć okropne głosy dusz potępionych! wzdychają, jęczą, ryczą jak dzikie bestye w pośrodku płomieni, narzekają na grzechy swoje, one oplakują, brzydzą się nim: lecz już nie rychło: czy ich nie gaszą, ale rozniecają ogień, który ich pali, a nigdy nie strawi. O pokuto potępionych, jakoś ciężka, ale nie skuteczna!

II. Nigdy BOGA nie oglądać, gorzeć w ogniu, przeżytko któremu nasz tylko cieniem; cierpieć wszystkie bo-

bole razem bez poćiechy y odpoczynku; mieć zǎwŹe  
czartow przed oczyma, gniew y rozpacz ná sercu: o jǎk  
ciężki y niezdolny żywot!

III. Wǎciekajǎ się od jadu ci nieszczęśliwi, że tǎk  
wiele mieli okazyi, sposobow do zbawienia, ǎ one ni-  
kczemnie opuścili, pamieć roskofzy, ktǳorych ná świećcie  
zażywali, niezdolnie ich dręczy. Ale náde wszystko  
to im dokucza, że nie mogǎ zapomnieć BOGA, ktǳorego  
utraćili przez swawolǎ.

*Zstǎp w duchu do piekła, pytaj potępionych, co ich  
tǎm zaprowadziło, pytaj ich, jǎk się im powodzi, ǎ na-  
ucz się od nich boiǎźni Bożej y obawiaj się niebespie-  
czeństwa, w ktǳórym zostajesz.*

Quis poterit de vobis habitare cum igne devorante?  
*Isaia 33.*

*Ktǳó z was [w pieszczotach żyjący ludzie] będzie  
mógł przemieszkować w ogniu pożerającym?*

De pœna transeunt in pœnam, de ardore cupiditatis  
in flammas gehennarum. *S. Augustinus.*

*Grzesznicy przychodzą z jedney męki do drugiej, z  
ogniow pożądlivosti do ogniow piekielney wieczności*

## VII. D N I A.

*O Wieczności mǎk piekielnych.*

I. **C**zy może się P. BOG bǎrżiej rozgniewać, jǎko  
gdy karze roskofzy doczesne mękami wiekwiŹte-  
mi. Być przeklętym poki BOG będzie Bogiem, o jǎk  
ciężkie przeklęstwo! czy nie dosć ná tym że męki  
potępionych sǎ niezdolne, że jeszcze majǎ być y nie-  
skończone. Zakłócie szpilki, máło co boleści sprawuje,  
gdyby jednak miała ta boleść zǎwŹe trwać, byłaby nie-  
zdolna, ǎ coż boleści piekielne?

II. O Wieczności! lubo człowiek potępiony tǎk wie-  
le wyleje łez, ile potrzeba do napelnienia wszystkich rzek,  
ktǳóre sǎ ná świećcie, y morza samego, (choćby tylko  
jedną łezkǎ co sto lat wycisnął,) po tǎk wielu millio-  
now lat tymże postaremu sposobem cierpieć będzie, jǎko-  
by teŹ męki dopiero zaczynał; trzeba mu będzie ná no-



we zaczynać, jakoby nic nigdy nie cierpiał, a jak znówu zacznie tak wiele razy/ile piasku nad morzem; atomow, abo proszkow w słońcu, y liścia na drzewach, wszystko to za nic.

III. Potępieni nie tylko cierpieć będą przez całą wieczność, lecz co moment cierpią całą wieczność, zawsze im jest wieczność przytomna, nigdy z pamięci ich nie wychodzi, ustawicznie mają na myśli! o opłakany stanie! na wieki gorzeć, na wieki płakać, na wieki od jadu szaleć! o gdybyśmy to mogli pojąć, jako to potępieni poymują.

*Uczyń Akt wiary o trwałości mąk, któremi sprawiedliwość Boska karze grzech śmiertelny, przynamniemy wierzmy, czego pojąć nie możemy. Wielkie to nieszczęście każdego Chrześcianina nie przyznać wieczności nieszczęśliwey, chyba własney experyencyi doznawaniem.*

Qui non obediunt Evangelio, pœnas dabunt in interitu sempiternas. 2. Theſ: i.

*Ci którzy nie wierzą Ewangelij, cierpieć będą na wieki*

Momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat.

S. Chrysoſt:

*Za moment roſkoſzy, wieczne karanie*

## VIII. D N I A.

*O Niebie:*

I. **N**iebo! o pełne Rodkości Źłowo! to Źłowo Niebo; znaczy oddalenie wszystkich dolegliwości, zgromadzenie wszelkich pomysłności, náyprzednieysze Boskiey wspaniałości dzieło, nągroda Krwi y Męki Chryſtufowej, naſycenie wszystkich żądź serca ludzkiego, y nad to wszystko coś więkſzego.

II. Widzieć BOGA oczywiście, tak jako jeſt w ſwojej chwale, kochać ſię w nim bez miary, mieć BOGA bez bojaźni utraty onego, być uczestnikiem ſzczęśliwości BOGA ſamego, ten jeſt cel y koniec nadziei mojej. Już tylko podobno kilka dni pielgrzymowania mojego na tym ſwiecie, po których będę ſię na wieki

cie-

śieszyl, z tym, którego kocha dusza moja.

III. Mało nam na tym padole należy, gdzie na tym padole żyjąc zostajemy, bylebyśmy z Chrystusem Panem, y Matką jego Najsświętszą na wieki mieszkali! czy mogę słusznie utyskować, kiedy dla szczęśliwości nieskończoney trochę przycierpię? Męczennicy Święci krwią się Nieba dokupowali, a przecie po wylaniu krwi swojej rozumieli, że im się Niebo dostało. O szczęśliwa wieczności! gdyby cię ludzie poznać mogli.

*Wzbudź w sobie gorące pragnienie widzenia BOGA, a wzgardź ziemią patrząc na Niebo: Gdybyś miał na dobrej pamięci Niebo, niczemabyś się nie dziwował, y niczego nie chciał na tym świecie.*

Satiabor, cum apparuerit gloria tua: *Psalm 19.*  
*Na on czas będę nasycony, gdy obaczę BOGA mego w chwale swojej.*

Si labor terret, merces invitet. *S. Bernard:*

*Jeżeli się pracy wzdrygamy, pomniąc na zapłatę, serca sobie dodawać mamy.*

#### IX. D N I A.

*O przytomności Boskiej.*

PAN BOG patrzy teraz na mnie, tak jakobym sam tylko był na świecie; a co większa jest we mnie jak oko jakie nieskończone oświecające, które pogląda po mnie, y nie przed nim utaić nie mogę. Widzi mnie tymże wzrokiem, którym siebie przenika, y tak pilno na mnie patrzy, jakoby sam siebie zapomniawszy o niczym nie myślał, tylko aby poznać, co się we mnie wlewa, y zawiera.

II. Większy to mnie wstyd, że P. BOG widzi grzechy moje, a niżeli gdyby cały świat na nie patrzył: czy chciałbyś popełnić przed prostym człowiekiem, co w obecności Króla wszystkich Królów popełniasz? o ciężka ślepota! obawiać się tak bardo oczu ludzkich, a tak mało dbać o oczy Boskie.

III. Wszystkie ciemności nocne nie są tak gęste, żeby nas mogły zasłonić przed tą światłością, by najdalzey

nągłębsze pułkynie, napelnione są Majestatem Boskim, lubo się kto od konwersacyi oczu ludzkich odłączy, wszędzie gdziekolwiek się obroci, BOGA znajdzie.

*Postaw się w obecności Boskiej, a obacz, jeżeli w tobie czego nie masz, co by się oczom Boskim nie podobalo. staraj się, żebyś zawsze, miał P. BOGA przed oczyma, gdyż ten sposób skuteczny jest do strzeżenia się wszystkich grzechow.*

P. BOG mnie widzi. To samo uchować może człowieka w upale y porywczosci namiętności własnych.

Omnia nuda & aperta sunt oculis ejus. *Heb: 4*

*Wszystkie rzeczy jawne: y odkryte są przed P. Bogiem.*

Si peccare vis? quære ubi te non videat DEUS, & fac quod vis. *S. August:*

*Jeżeli chcesz zgrzeszyć szukaj sobie takiego miejsca, gdzieby cię P. BOG nie widział, a tam czyn, co cię będzie podobało.*

## X. D N I A.

*O staraniu koło starania zbawienia swego.*

I. **S**taranie około zbawienia własnego, jest jedyna sprawa człowieka każdego; ostatek za nic ma być poczytano. Znaczne dzieła Xiążąt y Królów, intrygi Dworskie, wojny, Poselstwa znakomite, &c. wszystko to są zabawki y frazki dziecinne: jedynie potrzebna rzecz jest P. BOGA kochać, a zbawić duszę swoją. Wszystko dobro, wszelka doskonałość y szczęście człowieka na tym zawisło. Musiał ten rozum stracić, y nie być człowiekiem, kto zaniedbywa rzeczy tak wielkie y tak poważney; które przydatek nie pewny, a zguba nienadgrodzona. Co za ślepotą y głupstwem, myśleć o życiu, a nie myśleć o dobrym życiu. Tak się bärzo starać o postanowienie szczęścia swego na ziemi, a tak mało myśleć o zbawieniu swoim. Coż pomoże człowiekowi pozyskać cały świat, jeżeli zgubi samego siebie.

II. Wszystkie stworzenia nie dla czego innego są stworzone, tylko dla zbawienia naszego y nic po nich, gdy ich niezażywamy do tego końca. Dla tego skoro

tyl-



tylko który człowiek przeſtaje pracować koło zbawienia ſwego. nie miałoby mu ſłońce ſwiecić, Niebiosa miałyby ſię zaſtanowić, ziemia miałyby nie rościć dla niego, Aniołowie mieliby go odfąpić, miałby ſię taki człowiek wniweſz obrocić; nie godzien bowiem życia, nie żyją dla Pana BOGA.

III. A przecie więkſza część ludzina nie mniej pa-  
miętają, jako na zbawienie własne, o wſzystkim, my-  
śla krom tego, jako zbawić duſzę ſwoję: na wſzystkich  
rzeczach chcą zyskać: jeżeli kto ma pieniądze, trzeba  
je dać na interes: ma kto rolę, trzeba ją zorać y do-  
brze zaſiać, ma kto majątność, trzeba intraty podwyż-  
ſzyć. Nymniejszy ſzkody żałują, oprócz tey, którey  
trudno powetować. Zeby ciału wygodzić, wſzytkiego  
jeſt doſtatkami, dla duſzy nic nie maſz.

Zdałoby ſię komu patrzeć na naſze życie, że duſza  
naſza nie należy do nas: że to jeſt duſza głównego nie-  
przyjaciela naſzego, że to jeſt duſza beſtyi jakiey: albo  
raczej że jey nie mamy: a jeżeli mamy, tedy na to  
ją chowamy, żebyśmy ją ſtraćili.

*Weź mocne przedſiewzięcie zbawić duſzę twoję, choć  
też nabybarżey, a naſładowy w tym pobożnego Papieża  
BENEDYKTA XII. którego gdy proſił Król jeden o  
rzecz nieſuſzną, odpowiedział, że gdybym miał dwia  
duſze, odważyłbym jedną dla Króla: ale że jedną tylko  
mam, nie chcę jey zgubić.*

*Porro unum eſt neceſſarium. Luca 10.*

*W oſtatk u jedna tylko rzecz potrzebna jeſt.*

*Ubi ſalutis damnum eſt, illic utique jam lucrum nul-  
lum eſt. S. Auguſtinus.*

*Nie trzeba ſię tam żadnego zysku ſpodziewać, gdzie  
jeſt zguba zbawienia naſzego.*

## XI. D N I A.

*O brzydzeniu ſię grzechem.*

O Ják wielka ſtrata, BOGA utracić! ludzie nieſzczę-  
śliwemi ſię być mniemają, gdy ſtracą majątność  
przez prawo, w długach, albo innym jakim ſpoſobem:

cożby tedy mieli rozumieć, kiedy dobro nieskończonę tak marnie tracą? nieszczęśliwa ta dusza, która BOGA traci dla grzechu jednego, lecz daleko nieszczęśliwsza ta dusza, która za nic sobie waży stratę BOGA swojego.

II. O grzechu jakoś powszechny między ludźmi, a przecie nieznamy ludziom, grając, żartując, stać się godnym przeklęstwa Boskiego? o nieszczęsne igrzysko! o oplakany żarcie! BOG, który jest samą miłością, nienawidzi nieskończonym sposobem grzesznika. Nienawidzieć trochę, jest to chcieć źle komu trochę, nienawidzieć na śmierć, jest to życzyć komu śmierci, ale nie nienawidzieć nieskończonym sposobem, tego pojąć niepodobna. Czego się bojemy, jeżeli się straszney nienawisći Boskiej nie lękamy.

III. Prawda, że straszny widok BOGA umierającego na górze Kalwaryjskiej, lecz daleko okropniejszy duszy w grzechu śmiertelnym zostającej. Chrystus P. dla tego umarł na Krzyżu, żeby grzech wygładził z świata, y dla tego więcej się brzydzi grzechem jednym, niżeli śmiercią nawokrotnieyszą.

*Wzbudź w sobie prawdziwy żal za grzechy twoje, choćbyś wszysko zgubił, buleś taski Bożej dochował, nie masz czego płakać, jama abowiem taska Boża, po łzach wylanych przywrócona bywa.*

Quem fructum habuistis in illis, in quibus nunc erubescitis. Rom: 6. 21.

*Na co się wam przydały grzechy wasze, z których nic nie macie krom wstydu.*

Vae anime audaci, quæ speravit, si à te recessisset, se aliquid melius habituram. S. Aug:

*Bieda duszy lekkomyślney, która rozumie, że znajdzie co lepszego nad siebie [BOZE mój,] gdy się od siebie odłączy.*

## XII. D N I A.

*O pokucie.*

- I. **C**zyńcie pokutę, ańwierście Ewangelij, mówi Zbawiciel: Obiedwie te rzeczy pospolu kładzie, żeby

nas nauczył, iż ośtrości pokuty S. nierozdzielne są od życia Chrześcijańskiego. Chrystus P. przez wszystkie czas życia swego śmiertelnego, był Bogiem pokutującymi. Jeżeli Święty nad Świętymi pościł, płakał, &c. Coż nie mają czynić ci, którzy są pełni zbrodni, y grzechów szkaradnych.

II. Grzech każdy musi być karany, albo przez tego, który go popełnił; albo też przez tego, przeciwko komu jest popełniony: Jeżeli się grzesznicy sami karać nie będą, poki żyją na tym świecie, sprawiedliwość Boska karać ich będzie na drugim na wieki: Grzechy, które znazane nie będą łzami prawdziwej pokuty, karane będą ogniem piekielnym. Y czy nie lepiej płakać kilka dni, niżeli gorzeć na wieki.

III. Do ubłagania Majestatu Boskiego, nie dosyć upaść na kolana przed Spowiednikiem, posypać sobie głowę popiołem, y odziać ciało swoje włosiennicą, jeżeli nie masz prawdziwego żalu za grzechy swoje, jeżeli sięcale nie odrzekasz owej konwersacyi grzechowej, owego zysku nieślusznego, nie pokutujesz, ale żartujesz z P. BOGA. Paćierze, jałmużny, pofty, wszystkie umartwienia ciała, są to rzeczy powierzchowne pokuty S. rozbrat z grzechem, to prawdziwa pokuta.

Proś P. BOGA, żebyś przebaczył, żeś dotąd prowadził żywot twój przeciwny Ewangelij: a oraz proś go, abych dał łaskę, żebyś mógł żyć tak, jako żyli pierwsi Chrześcijanie, którzy ośtro za grzechy swoje pokutowali.

Nisi poenitentiam egeritis, omnes simul peribitis.  
*Luce 13.*

Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy razem poginiecie.  
Poenitentibus dico, quid prodest, quia humiliami. S. Aug:  
Pokutującymi mówię: Na co się wam przyda ziemię  
złotem bić, jeśli nie myślicie, jakoby lepiej żyć.

## XIII. D N I A.

O nieodwrotnym nawróceniu się do BOGA.

I. **N**azbyt zwłaczam oddanie siebie samemu P. BOGU,  
tak sobie postępuję, jakoby się chciał wysliznąć



z ręku Boskich: abo to, co złego jemu należeć? czyli wstyd jaki? zawstydzenia godne poniechać obyczaje, czy możemy mówić; że to nazbyt prędko zakochać się w nieskończoney piękności. Jutro, jutro, czemuż nie dziś? czemu nie tey godziny? czemu łatwieysze będą jutro do rozerwania pęta moje? czy upuścić co twardości swojej serce moje? nie, zaprawdę. Czas którym wszystkie rzeczy wstają y słabiej, umacnia złe nałogi: odkładając lekarstwa choroby nienleczonemi się stają.

II. Coż nam zawałiło drogę, że nie idziem za głosem, który nas wzywa do pokuty? czego się strachamy? ciężko żywot odmienić, prawda że przyćmiewa: ale na co się nie ma odważyć Chrześcianin, który wyznawa BOGA Ukrzyżowanego, a wygląda y spodziewa się Królestwa Niebieskiego? jeżeli się czego obawiać mamy, tedy pewnie nie pokuty, ale wzgardy tak wiele łask, które nam P. BOG posyła.

III. Odkładać pokutę? przyszedł czas czy jest w ręku moich? prawda że P. BOG czeka na mnie, Pismo Ś. wyraźnie o tym świadczy: ale nie ma nic o tym, jak długo ja będę żył. Ten, który przyobiecał odpuścić grzechy pokutującym. nie obiecał jutrzejszego dnia grzeszącym. Może być, że będę miał czas do pokuty: może też być, że mi go nie stanie. Czy nie głupstwo to, stanowić zbawienie duszy swojej na tym wątpliwym słowku, może być.

*Rozważ sobie, tak wiele czasu upłynęło, jak odkładasz: nawróć się do BOGA, a pot nich wynika na czoło twoim, pamiętając w jakim niebezpieczeństwie zostajesz.*

Dixi nunc cępi. Psalm: 79.

*Odważyłem się, teraz też zacząć służyć P. BOGU.*

Nulla satis magna securitas; ubi periclitatur æternitas. S. Gregorius.

*Nie może się nikt nazbyt upewniać, kiedy idzie o wieczność.*

#### XIV. D N I A.

*O respektach ludzkich.*

I. **L** Udzie o mnie gadają, niech gadają, rozmowy głupich,

pich, czy mają być przeskodą, żebyś się rozumem nie rządził? ale co ludzie rzeką? że się bądziej P. BOGA boisz, niżeli ludzi: nawet ci, którzy się cale ná rospustę udali, będą cię szanować, y mówić między sobą, że dobrze czynisz: á w ostatku nie wiele ná tym należy, co ludzie mówią, byleś ty dosyć uczynił powinności twojej, á P. BOG był kontent z spraw twoich.

II. O jak wielka hańba wstydzic się Ewangelij! zá honor sobie mają ludzie nošić znak Króla, ábo Xiążęcia jakiego, á wstydzą się znaku Jezufa Ukrzyżowanego. Nie masz tak lichego rzemieślnika ná świecie, któryby rzemieślna swego jáwnie nie odprawował; á Chrześcijanie nie śmieją się być y pokazać Chrześcijaninami. Syn Boży wstydzic się będzie tego przed Oycem swoim który się jego wstydzi przed ludźmi.

III. Alboli ma co Chrystus P. w sobie fromotnego? czyli Imie jego jest niegodne czci y poścawiania? czyli to rzecz jest nieuczciwa, naśladować nauki y przykładów jego? Nie wstydzisz się być wszetecznym, być bluźniercą, &c. y owszem chlubiś się z tego. á wstydzisz się być dobrym Chrześcijaninem, P. BOGA bojącym. Niech kto co chce mówi: to rzecz pewna; że ten nągodniejszy chwały, kto P. BOGU nąwierniey służy, y mocno się stara, żeby go jak nądoskonalej chwalił.

*Pytay się sam siebie, jeżeli się nie lekasz jak straszydła jakiego obmówek świata tego, jeżeli nie jest przeskodą do dosyć uczynienia w/yższym powinnościom życia Chrześcijańskiego.*

Non erubesco Evangelium. Rom: 5.

*Nie wstydzę się Ewangelij.*

Quid times fronti tuæ, quam signõ crucis armâsti.

*Nie masz się czego obawiać. ábo wstydzic, uzbroiwszy czoło swoje znakiem Krzyża S.*

#### XVI. D N I A.

*O niedowierzaniu samemu sobie.*

**I** Nie trzeba się niczego człowiekowi tak obawiać, jako siebie samego: jego własna słabość więcey

mu strachu nadodawać, a niżeli wszystkie mocy piekielne; jednym słowkiem, jednym westchnieniem, jednym weyrzeniem obalić go może. Adam zgrzeszył, Salomon zapomniał BOGA, Piotr S. zaprzął się Chrystusa P. W coż się obroczą trzciny, kiedy najmniejszy wiatr Cedry wywraca?

II. Często króć się przytrafia, iż osłowiek zwyciężonym zostaje, lubo nikt na niego nie bije; affekty, namietności, y zmyśły nasze zmawiają się co godzina na nas: serce własne każdego z nas jest naszym największym nieprzyjacielem. Ci, którzy umrzeć za Wiarę nie mogli pod czas prześladowania Kościoła Bożego, udali się na puszcze, gdzie po zwyciężonych tyranach y samych nawet czartach, zwyciężeni zostali od własnych pożądliwości: strzeż się tedy, bratać sam z sobą.

III. Najwięksi Święci w strachu byli, myśląc w jakimby stanie dusza ich była przed Bogiem. Słychać było nie raz Pustelników na pokucie żyjących, jak wzdychali w godzinę śmierci, wyglądając sprawiedliwego Sądu Boskiego; a nie wiedząc, czyimby byli przed Bogiem, y gdzieby się dostać mieli: w jednym momencie, może się kto stać z przeznaczonego do Nieba, skazanym do piekła.

*Albow z S. Filipem Neryuszem.*

Panie strzeż się mnie dola dzisiejszego, abowiem nieom, lnie cię zdradzę, jeżeli nie odpisisz, y przy woli własney zostawisz.

*Posirzegay okazui, w którychbyś mógł upaść, a porówniy na to, iż takie są najniebezpieczniejsze, gdzie się zda, że nie masz czego się obawiać.*

*Qui se existimat stare, videat. nec cadat. 1. Cor. 10.*

*Ten, który mniema, że dobrze stoi na nogach, niech patrzy, żeby się nie obalił.*

*Quamvis in tuto, noli esse securus. S. Bernard:*

*Luboś jest na miejscu bezpiecznym, nie rozumiey się być ubezpieczonym.*

XVI. D N I A.

*O Szafowaniu łask Bożych.*



I. **Y** Jedney łaski od BOGA nie mamy, któreby Chry-  
stus Pan nie opłacił Krwią swoją, y nie uprosił  
dla nas u Ojca swojego, kiedy na Krzyżu konał: wy-  
bić sobie z głowy myśl dobrą, z Nieba zesłaną, zatlu-  
mić natchnienie pobudzające do dobrego, nic to nie jest  
inszego, tylko podeptać Krew Chrystusową, y w niwecz  
obracać pożytek Męki y śmierci jego.

II. Winniśmy P. BOGU, nie tylko za te łaski, które-  
śmy od niego odebrali, ale też y za owe, które nam  
dać miał wola, gdybysmy im drogi nie zagrodzili. Gdy  
Słońce świeci, a my okienice zawieramy, nie mniej dla  
tego Słońcu obowiązani być powinniśmy. za swia-  
tło, ponieważ w naszej mocy było zażyć onego.

III. Już to podobno dwadzieścia lat, jakoć P. BOG do  
serca podaje niektóre rzeczy, a ty odważyć się na nie  
nie chcesz: być tak długo w szkole Ducha S. a nicze-  
go się nie nauczyć, być tak często wybawionym, upo-  
minanym, strażonym, a nic nieczynić? Pomniemy na to,  
iż się nikt nie skryje przed P. BOGIEM, gdy trzeba bę-  
dzie wracać powierzone sobie skarby, y jeżeli nas teraz  
nie przymuszają do wypłacenia długów naszych, pewnie  
znaczney prowizyi, albo interessu, będzie się u nas cza-  
su swego upominał. A w ostatku wiedz to, iż pewna  
miarka jest łask, y grzechów, którą gdy kto przebierze,  
Pan BOG go cale odstępuje.

*Podziękuj Duchowi S. za wszystkie łaski, któremi cię  
obdarzył. Proś go, żebyć odpuścił, żeś je nie zdaw sze  
wiecznie przyjmował do serca twego. Posłuchaj, coć teraż  
mówi, a boy się, żeby cię nie odstąpił, jeżeli go słuchać  
nie będziesz.*

*Cui multum datum est, multum requiretur ab eo. Luc: 13.  
Komu siła powierzono, u tego siła się też upomi-  
nać będą.*

*Gratiam sequitur iudicium. S. Basil:*

*Za łaską śąd idzie w też trepy.*

**XVII. D N I A.**

*O szafowaniu czasów.*

**I. Zgr-**

**I.** Z Guba czasu między náywiększymi tego świata strataami, poczytać się może; żywot nasz tak jest krótki, wszystkie minuty tak drogie; á przecie tak żyjemy, jakoby się ten żywot nie miał nigdy skończyć, ábo jakobyśmy nic nie mieli do czynienia ná tym świecie.

**II.** O BOZE mój! gdyby człowiek potępiony, jeden tylko miał moment z tych, co ja tracę, jakby nim umiał dobrze sfa ować? káżdego momentu życia mego mogę sobie zasłużyć ná Niebo; żadney okazyi nie zadbywamy do ucieśzenia się, ábo z bogacenia; á prawie co godzina mimo się puszczamy okazye do zbawienia duszy naszej służące.

**III.** Dzień któregóśmy náywięcey w sprawach naszych pracowali, nie jest ten, któregóśmy náywięcey zasług u P. BOGA nabyli, y Majestat jego ukontentowali. Staray się o to, żebyś ile rázy cię spytają, co robisz? mógł odpowiedzieć: Pracuję dla BOGA y zbawienia własnego.

*Odnów rezolucye y przedsięwziętia dawne służenia P. BOGU, á wbiy sobie dobrze w pamięć, iż czas, którego nie trawimy ná służbie Bożej, tracimy.*

*Nernini dedit spatum peccandi. Eccl. 15.*

*Nie dał P. BOG nikomu czasu do grzeszenia.*

*Vacat tibi, ut Philosophus sis, non vacat, ut Christianus sis. S. Paulini:*

*Zbýwać czasu, żebyś był Filozofem, á nie stając go, żebyś był Chrześcianinem.*

#### XVIII. D N I A

*O używaniu Świętych Sakramentow:*

**I.** Sakramenta Święte są to kanały, któremi płynie do nas Krew y zasługi JEZUSA Chrystusa, są to źródła łask Bozych, co naypotrzebnieyszych do zbawienia naszego, kiedy ich kto źle używa, przyczyną jest, że zasługi Chrystusowe skutku żadnego nie biorą; á zátym zbawienie duszy swojej w wielkie wprawia niebezpieczeństwo.

**II.** Zle używać Sakramentow nie inszego nie jest, tyl-

ko

ko być przeszkodą skutku Sakramentalnego; eo sprawu-  
jemy; gdy zmazanym sumnieniem one przyjmujemy. O  
jāk słusznie mamy się obawiać! tak wiele spowiedzi, a  
tak mało poprawy; tak często przyjmować pokarm Nie-  
bieski, a zawsze prowadzić żywot świecki! Chrześcia-  
nin, który raz do Stołu Bożego godnie przystąpił, tym  
samym nabył sił dostatecznych do wytrzymania mę-  
czeństwa. A ty co o swoich siłach trzymasz.

III. Lecz tego się naybarżiey bać mamy, iż przyi-  
mując Ciało y Krew Pāńską bez prawdziwego żalu zā  
grzechy nasze, połykamy osądzenie nasze według słów  
Pawła S. y jakoby kładziemy w się potępienie własne.  
Ale coż dopiero, kiedy trzeba będzie nadgradzać Krew  
Chrystusową; tak wiele razy zprofanowaną y zgwałco-  
ną, przy niegodnym y świętokradzkim przystępowa-  
niu do Stołu Bożego?

*Pomyśl sobie, czego twoim spowiedziom y Kommuni-  
om nie dostaje; a naślady owej duszy pobożney, która  
tak przystępowała do Sakramentow; jakoby miała zaraz  
odstąpiwszy od nich, umrzeć.*

Probet se ipsum homo. 1. Cor. 11.  
*Niech człowiek sam siebie doświadcza*

Sunt Christiani mali, qui vocantur fideles & non sunt;  
in quibus Sacramenta Christi patiuntur injuriam S. Aug:  
*Znaydują się źli Chrześciane, których wiernymi zo-  
wia, ale nie słusznie, abowiem Sakramentom Świętym  
bezprawie czynią.*

## XIX. D. N. I. A.

### O Mszy Świętej.

II. **M**Sza S. nie inżego nie jest, tylko wyrażeniem y  
odnowieniem ofiary Krzyżowej: co dzień się w  
Kościołach odprawuje, co się raz na górze Kalwaryi-  
skiej stało. Nie możemy P. BOGU nic miłszego uczyni-  
ć, jako kiedy Mszy S. z Nabożeństwem słuchamy: że-  
byśmy zā słuchali tak, jako przynależy dobremu Chrze-  
ścianinowi, mamy łączyć intencye nasze, z intencyami  
Kapłāńskimi y ofiarować Syna Bożego Oycu jego: abo



raczey mamy łączyć serce nasze z Sercom Chrystusowym, y ofiarować oboje P. BOGU.

II. Cogodźina P. BOGA obrażamy, y załugujemy grzechami naszymi na karanie wiekuiście, jakoż tedy dośc uczyniemy sprawiedliwości Boskiej, jeżeli jey ofiarować nie będziemy Męki Zbawiciela naszego, w nagrodę mąk, na któreśmy zarobili. Wszystkie ostrości pokutujących, wszystkie boleści Męczenników, wszystkie żale ludzi nędznych y utrapionych nie mogą najmnieyszey części długu naszego wypłacić bez ofiary Krzyżowej: którey załugi udzielone nam bywają przez Mszą Świętą.

III. Wielkie to podobieństwo, żeby P. BOG nie cierpiał tak wiele grzechow na świecie, gdyby nie widział w pośrodku Miast náyrospuśtnieyszych, Syna swego ofiarowanego na Ołtarzach; patrząc na tę ulubioną ofiarę, hamuje podniesioną rękę i sprawiedliwości swojej na karanie nasze: Jeżeli grzechy nasze wołają o pomstę, Krew JEZUSA Chrystusa woła o miłosierdzie. Oddaymy pokłon Synowi Bożemu, w postaci ofiary zostającemu a często mu się prezentujemy, z ukłonem naszym przed Ołtarzem.

Jaki to wstyd, tak Chrystusowi Panu, jako y nam, że tak często sam tylko w Kościele przemieszkiva, y Pałac jego pustkami stoi, na ten czas, kiedy pałace Xiążąt y Królów pełne Dworzanow; Postanow sobie codziennie Mszy S. słuchać, a z taką uczciwością, jakiej godzien Przenajświętszy Sakrament: y dla tego tak wchodzi do Kościoła, jakobyś wstępował na górę Kalwaryjską, patrząc na śmierć Chrystusową.

In omni loco sacrificatur & offertur nomini meo oblatio munda. *Mala: 1.*

Na każdym miejscu ofiarują mi ofiarę czystą y świętą. Tunc verè pro nobis erit hostia DEO, cum nosmet ipsos hostiam fecerimus. *S. Gregorius.*

Na ten czas Chrystus prawdziwa będzie ofiarą za nas, kiedy my sami ofiarę z siebie uczyniemy.

## XX. D N I A.

### *O jałmużnie.*

I. **O** Jakośmy siła powinni Chrystusowi P. że nam dał sposob. dobrze czynienia sobie; zostawiwszy nam ubogich na swoim miejscu! Dla tego przemieszkiva w Przenajświętszym Sakramencie; żebyśmy mu ukłony nasze oddawali, y onego na pokarm dusz naszych przyjmowali. W ubogich zaś dla tego się znayduje, żeby nas powabił do ulitowania; y był nakarmionym od prawowiernych. Szczęśliwy ten człowiek, który hoynie daje jałmużnę Chrystusowi P. ale ow nieszczęśliwy, który mu jej żałuje. Sam rękami swemi zwykłeś karmić pieśka twego, a starania żadnego nie masz około Chrystusa, z głodu umierającego. O jak wielka niesprawiedliwość, jak srogie okrucieństwo!

III. Gdy co Panom wielkim dajemy, rzadko kiedy na co się przyda: gdy co BOGU, zawsze pożytek z tego odnieśliemy. Zwykł bowiem P. BOG płać lichwę z tego, co mu dajemy, zawsze hoynie, y za najmniejszy kieliszek wody zimney. Dla gry, rozrzutności y zbytkow do wielkiego uboſtwa wiele domow przyszło, dla jałmużny żaden: Y owszem jest ta osobliwa sztuka, do nabyćia dostatkow, ubogim udzielać.

III. Ludzie u! Sądzie Pańskim sązeni będą z jałmużny: Coż na ten czas odpowie; tak wiele bogaczow złych y niesprawiedliwych, kiedy się ubodzy skarżyć na nich będą; kiedy sam Chrystus wyrzucać im będzie na oczy ich zatwardziałość, mówiąc im: Idźcie przekłęć do ognia piekielnego, taknąłem, a nie karmiście mię, nągim był, a nie odzialiście mię, &c. Serce zakamieniałe, y ubogim nieużyte, wzgardzone jest y odrzucone od BOGA. Dufza zaś miłością bliźniego palająca, przeznaczona jest do Nieba. Co będzie mógł mówić przeciwko nam Sędzia nasz, kiedy obaczy na sobie suknie nasze, chleb nasz, y pieniądze w rękach swoich. Nie trzeba się nam obawiać sądow sprawiedliwości Bożey, byle sprawy naszej ubodzy bronili.

*Re-*

Rozważ sobie, jak się obchodzisz z ubogimi? jeżeli ich szanujesz jak członki Chrystusowe, jeżeli im dajesz to, cokolwiekś powinien.

Fæneratur Domino, qui miseretur pauperi. Prov: 19.

Ten, który ma politowanie nad ubogim, P. BOGU daje na zysk.

Date omnibus, ne cui non dederitis, ipse sit Christus. S. Aug:

Dawajcie jałmużnę wszystkim, którzy was o nią proszą, żeby ten, któremu jej żatujecie, nie był Chrystus Pan w osobie odrzuconego.

## XXI. D N I A.

O złym y dobrym przykładzie.

I. Zły przykład więcej ludzi potępił, niżeli wszyscy Święci zbawić mogli, gdyby otworzono piekło, te-dwieby się jedna dusza znalazła, któraby nie narzekała, że dla owej, albo owego jest potępiona: o jaki rachunek z tego P. BOGU mamy przykazanie, abyśmy się kochali w naszych nieprzyjaciółach: na coż tedy gubimy dusze, które nam nic nie zawiniły? Człowiek, który jest tak nieszczęśliwy y bezbożny, że gubi y zatracą duszę Krwią Chrystusa P. odkupioną, bliski jest wiecznego potępienia: czego się spodziewać mamy od Chrystusa P. wydarzył mu z rąk to, czego tak drogo nabył.

II. O Rodzice! którzy po Chrześcijańsku nie żyjecie, lepiejby było dzieciom waszym, żeby na świecie nie powstały, a niżeliże się z was porodziły, daliście im żywot, ale nie dla czego innego, tylko żebyście ich zabili na duszy: kiedy się u was upominać będą Nieba na Sądzie Pańskim, coż im odpowiedzieć?

III. Wdziemy na się Chrystusa P. jako nas naucza Paweł S. niech każdy w nas widzi Ducha Chrystusowego obyczaje y cnoty jego; aby, ktokolwiek weyrzy na nas, mógł sobie zaraz przypomnieć Chrystusa. Nie mniej pomaga ludziom do zbawienia ten, co dobrze żyje, jako y ow co źle, do potępienia.

Obacz,



*Obacz, jeżeli nic nie czynisz, aby gorszyło bliźniego twego, a proś P. BOGA, o odpuszczenie grzechów cudzych, których byłeś przyczyną: czy niedost namadzwigać grzechy nasze, nie obkładając się cudzemi?*

*Vt homini, per quem scandalum venit. Matt: 18.  
Biada temu człowiekowi, który drugich gorszy.*

*Pro tantis reus, quantos secum traxerit in reatum.  
Salvianus.*

*Jak wiele kto złym przykładem swoim ludzi zgor-  
szył, za tak wiele odpowiadać będzie.*

## XXII. D N I A.

*O cierpieniu.*

I. **N**ie jesteśmy Chrześcianami, abyśmy mieli we wszystkim opływać, y żyć w rokoszach, nie trzeba było Wiary Chrześciańskiej dla tego: zostawić tylko było świat, jako był przedtym, kiedy ludzie namiętnościom własnym, y fantazyom własnym, y zmyślności własney hołdowali. Żywot Chrześcianina jest to żywot ukrzyżowany.

II. Co mówi Ewangelia? *Błogosławieni ci to płaczą, biada wam bogaczom, którzy zazwyczajcie pociech na tym świecie.* Ta jest nauka, y mowa Ducha S. lecz zda się jakoby ta mowa temi czasy zgrubiała y nie pojęta była, którą w Indyach tylko rozumieją, gdzie prawowier- ni do Męczeńskiej ubiegają się Korony. Wymazać potrzeba artykuł o cierpieniu z Ewangelij naszej. A czy wierzymy, że szczęśliwość w płaczu zawiła? y że bogacze są nieszczęśliwi? a przedię to jest artykuł Wiary; który nie mniej potrzeba wierzyć, aby być zbawio- nym: jako y ow o TROYCY S. albo o Wcieleniu Syna Bożego.

III. Trzeba było Synowi Bożemu wprzód umrzeć y tak wnieść do chwały swojej: żaden z Świętych nie wszedł do Nieba inną drogą, tylko przez utrapienia. A my rozumiemy, że darmo otrzymamy, co z taką pra- cą przyszło Synowi Bożemu, y Świętym jego? Krzyż jest podziałem y znakiem do Nieba przeznaczonych-  
czło:

człowiek zaś, który nic nie cierpi, y cierpieć nie chce;  
nosi na sobie cechę przyszłego potępienia. Potrzeba  
koniecznie cierpieć, albo na tym świecie, albo na drugim.

*Odday ukłon Chrystusowi Ukrzyżowanemu, a pros go  
o uczestnictwo na tym świecie życia jego utrapionego;  
abyś mógł być na drugim uczestnikiem życia jego chwaleb-  
nego.*

*Qui non bajulat cruce[m] suam, non est me dignus. Luc: 14.  
Ten, który krzyża swego nie nosi, nie jest mnie godzien.*

*Pudeat sub spinoso capite membrum fieri delicatum.  
S. Bernar:*

*Niech się wstydy ten, co w rozkoślach żywot swój wie-  
dziej, będąc członkiem głowy cierniem ukoronowany.*

### XXIII. D N I A.

*O stosowaniu się do woli Bożej.*

I. **N**aywiększe szczęście stworzenia rozumnego, to  
jest, chcieć co chce Stworzyciel jego: y na tym  
właśnie zawiśła prawdziwa światobliwość. Święci w  
Niebie nie z inżey przyczyny są Świętymi, tylko że ich  
wola zupełnie stosuje się do woli Bożej; choćbyś niewiem  
jakie cnoty miał, jeżeli tey nie masz, życia prawdziwie  
pobożnego nie prowadzisz;

II. Człowiek który nie kontent z tego, co BOG chce,  
przywłaszcza sobie poniekąd zwierzchność Boską chcieć;  
żeby rzeczy na świecie inaczej szły, niżeli idą, to jest,  
chcieć, żeby BOG nie był Panem świata tego: cokolwiek  
się dzieje. A czy nie ślusznaż przyjąć mile, o mądrość  
nieskończona ordynuje.

III. Nic mi nie potyka z sporządzenia Boskiego, coby  
nie było na moje dobro, choćby nie było na moje dobro,  
choćby też Pan B O G y noż wziął w rękę, aby mię nim  
przebił, pewien jestem; żeby się ręka jego święta sercem  
kierowała; a to serce jest, które się we mnie niewymownie  
kocha, niechce tedy, nie, tylko co on chce: nie będę więcej  
narzekał na gorąco, albo zimno, na śratę rzeczy jakiej, na  
chorobę, &c. abowiem wszystkie te rzeczy mienią istność  
y naturę swoje, przez ręce Boskie przechodząc: co świat

zowie niepogodą utrapieniem, frasunkiem, jest zyskiem, szczęściem, y łaską z Nieba zesłaną: gdy kto uważa, że to z Opatrzności Boskiej pochodzi.

*Wyrzecz się wołi własney, a proś P. BOGA, aby woła jego zdrowsze się pełniła nad tobą.*

Ita Pater, quoniam sic fuit placitum antè te. *Matth: x.*

*Nie przeczę temu Oycze mój, abowiem ta jest woła moja.*

Ille placet DEO, cui placet DEUS. *S. Aug:*

*Ten się BOGU podobaj, któremu się wyroki Boskie podobają.*

## XXIV. D N I A.

### *O ufności w BOGU.*

I. CZłowiek zdrowia swego powierza Doktorowi, sprawy swoje Juryscie, życia własnego (jeżeli wzroku nie ma,) chłopcu, a czasem y psu biednemu: a opierał się y zbraniał będziemy, żeby nami P. BOG nie rządził y nie kierował?

II. Staranie Opatrzności Boskiej na tym świecie, śledzą się nawet y na mrowki, y na komory: Czegoż się tedy bać mają dusze, że na wyobrażenie Boskie stworzone, y Krwią Chrystusową odkupione? P. BOG karmi y odziewa niewiernych, którzy go nie znają, dobrodziejstwa swoje hojnie rozdaje między niezbożnych, którzy bluźnią imię jego S. czegoż nie uczyni dla Chrześcian, którzy go ckwają y miłują serdecznie.

III. Interesom naszym nierównie lepiej, że są w rękach Boskich, a niżeli gdyby były w naszych własnych: spuśćmy się na BOGA, wszak jest Oycem naszym y Matką pospół. Miłość, którą ma przeciwko dzieciom swoim, obowiązek jakiś kładzie na niego, żeby miał staranie kolo nich. Przyobiegał być obrońcą naszym, pewnie nam dotrzyma słowa swego, wprzód Niebo y Ziemia zginą, a niżeli by P. BOG miał dopuścić zginąć człowiekowi, ufającemu w dobroci jego.

*Roztrzasknij serce twoje, a obacz, jeżeli masz taką ufność ku BOGU, jakiej godna dobroć jego y zasługa Chrystusowa.*



DEUS meuses tu, in manibustuis fortes meæ. *Psak: 10.*  
*Tyś jest BOG moy, szczęście mojew ręku twoich.*  
Projice te in eum, non subtrahet ut cadas. *S. Aug:*  
*Wesprzyj się bezpiecznie ná BOGU, nie umkniesz się,*  
*żebyś się powalił.*

XXV. D N I A.

*O miłości Boż y,*

I. **T**AK się P. BOG w nas zakochał, że nam Syna swego jedynego darował; y gdyby był miał coś lepszego, nieomylnieby nas z tym potkał. A czy nie drogoż to zakupiona miłość nasza, kiedy za nią tak wiele wyliczono? Dobroć pomierna, godna kochania; czemuż tedy dobroci nieskończoney kochać nie mamy? czy dla tego, że jest nieskończoną; przestaje być miłą y przyjemną.

II. BOG mi przykazuje, żebym się w nim kochał: a czy ciężkież to przykazanie, kochać dobroć nieskończenie godną wszelkiej miłości? rozkazuje mi, żebym się w nim kochał ze wszystkiego serca mojego, a czy ślusz to darować serce tak małe Panu nieogarnionemu? ślusz to wiemy, że kto winien wszystko, nie sobie nie zostawuje: którąkolwiek tedy część BOGU udzieli, jeżeli mu całego siebie nie dam, jeszcze mu długu nie wypłacił.

III. Gdyby się wieczność mogła skończyć, niedoścignąćby piekła, (według zdania samych czartów,) do dostąpienia łaski miłości Bożej? nie masz żadnego między potępionymi, któryby się za szczęśliwego nie miał, gdyby po nieskończonych wiekach, w ustawicznych mękach przepędzonych, mógł jeden Akt uczynić miłości Bożej? a ja mogę kochać BOGA bez pracy, byłem sam chciwał, gdy tedy mogę, a nie uczynię, gorszego coś popelniam, niż samo piekło.

*Urzecz się wszelakiej innej miłości, krom miłości BOGA Stworcy swojego; staraj się wszystkimi siłami, abyś go kochał náde wszystko.*

*Si charitatem non habuero, nihil sum. 1. Corinth: 13.*

*Jeżeli miłości Bożej nie mam, za nic jestem.*

Si

Si amare pigeat, redamare non pigeat. S. Aug:

*Jeżeli ciężko było kochać się w BOGU, niżeli się w tobie zakochać, niech ci teraż lekko przychodzi, odebra-  
wszy tak wiele znaków miłości jego.*

## XXVI. D N I A.

*O miłości Pana Chrystusa.*

I. **N**ie masz nic tak drogo kupionego na świecie, ja-  
ko dusza moja, ponieważ żywot swoy BOG dał  
za nie; zaśluszyłem był na piekło, czarci y wszystkie  
stworzenia wołały o pomstę za grzechy moje; lecz Chry-  
stus Pan nie oglądając się na te głosy, samego tylko ser-  
ca swojego słuchał, które się za mną przyczyniało: y tak  
zmiłował się nade mną, wylawszy do ostatniey krople  
Krew swoję, na odkupienie duszy mojej. Dla czego  
lubobym nie należał do BOGA Stworzyciela mojego,  
należałbym do Jezusa Chrystusa Odkupiciela mojego.  
Przynajmniey tedy powinien mu być Wdzięczny tak  
wielkiego dobrodzieystwa; jeżeli mu nie oddaję żywo-  
ta za żywot, miłość winienem mu wzajemnie.

II. Rzucę psu kość ogryzioną, aliści on za to kocha  
się we mnie, laś się, pogląda na mię. Chrystus JEZUS  
daje mi łaskę swoję, Krew swoję przeydroższą, zaślus-  
gi swoję, wszystkie skarby, a tak to przyjmuję, jakoby z  
powinności wszystko czynił dla mnie? Nancz się od be-  
styj powinności twojej duszo niewdzięczna, y nieludz-  
ka. Pies twoy niech będzie mistrzem, oraz y sędzią two-  
im, jeżeli jego przykład nie naprawi serca twego, gor-  
szaś y nie czulsza, niżeli bestya nierozumna.

III. Tak skłonne mamy serce do kochania Przyjaciół  
naszych, takeśmy wdzięczni uczynności y dobrodzieystw  
od nich odebranych. Y także dla samego tylko Chrystu-  
sa P. kamienne y niewdzięczne serce mieć będziemy?  
A któż z przyjaciół naszych za nasumarł na Krzyżu.

*Proś Chrystusa P. samego, żebyś się mógł w nim ko-  
chać, gdyż tego bez তাঁski jego uczynić nie możesz.*

Si quis non amat Dominum Jesum fit anathema. I. Cor. 16.

*Kto się nie kochał w P. Jezusie, niech będzie przeklętym.*

Si totum me debeo pro me facto, quid addam pro re-  
fecto, & refecto, hoc modò. S. Bern:

Jeżeli już powinienem BOGU całego siebie, za to, że  
mię stworzył: coż mu dam za to, że mię odkupił &  
odkupił sposobem wybornym.

XXVII. D N I A.

O miłości bliźniego.

I. CZłowiek, który bliźniego nie kocha, nie może rzecz  
prawdziwie, że BOGA miłuje: cokolwiek dobrego  
czyniemy, za nic to, jeżeli Braci nie kochamy, męczeń-  
stwo nawet obrzydliwe jest przed Bogiem bez miło-  
ści bliźniego.

II. To jest Przykazanie moje, mówi Zbawiciel nasz:  
Ażebyście się kochali w sobie tak, jakom ja się w was  
kochał. Lubioby ludzie nie mieli nic w sobie godnego  
kochania, krom tego, że się w nich P. Chrystus kocha,  
czy nie dosyćby było obowiązku na nas, żebyśmy się  
w nich serdecznie kochali: nazbyt musieliby być nieu-  
żytemi, jeżeli się nie kochamy w tych, w których się  
tak bardo P. Chrystus rozmiłował.

III. A czy kocham się tak we wszystkich ludziach,  
jako się P. Chrystus we mnie kochał? to jest tak dalece,  
żebym był gotów dać dośłatki moje, y żywot własny  
dla ich zachowania, o jak rzadka teraz takarezo-  
lucyalá przedię ta jest, a nie infza Chrystusa P. y wwszy-  
ch prawdziwych Chrześcían.

Wzbudź w sobie miłość przeciwko tym, w których się  
Zbawiciel nasz tak bardo kocha; a postanów sobie mo-  
cno nigdy nic nie czynić, co by było przeciwko miłości bli-  
źniego.

Qui diligit proximum, legem implevit. Rom: 13.

Kto kocha bliźniego swego, wypełni przykazanie Boże.  
Dilectio sola discernit inter filios DEI, & filios diabo-

II. S. August.

Samá miłość roznić czyni między Synami Bożymi,  
& synami czartowskimi.

XXVIII. D N I A.

O mi-

O miłości Nieprzyjaciół.

**M**ilosc tak jest właściwa stanowi Chrześcijańskiemu, że nawet y nieprzyjaciół naszych powinniśmy kochać, Chrystus P. dał nam tego przykład y przykazanie, a nam trudno się będzie zdało. pełnić wolę jego? On odpuszcza śmierć swoją tym, którzy go krzyżowali, a my lekkiey krzywdy nie odpuszciamy Braci naszym?

II. Nie znaydzie ta dusza miłosierdzia, która niechce odpuścić. P. BOG nam odpuści tym sposobem, jako y my drugim odpuszczamy. Chrześcianin, który się myśli mścić, sam się potapia uły własnymi, ile razy mówi: *Oycze nasz*. Potrzeba koniecznie, byśmy się tak kochali w nieprzyjaciółach naszych, abo żebyśmy samych siebie nie nawidzieli.

III. Kiedy się dway Chrześcianie nie nawidzą, y wadzą między sobą, zdaloby się, że nie są jedney wiary; abowiem ktoby rzekł, że osoby, które na się patrzeć nie mogą, a przecie do jednegoż Ołtarza, ełodzą, jednegoż pokarmu Duchownego zażywają, wierzą, że jest Niebo y spodziewają się być w nim pospołu na wieki? Nie godzi się nikogo mieć w nienawiści, krom czar-tów przeklętych: y samych to tylko potępionych rzecz jest, m. o wzajemną nienawiść: nie masz znaku większego, że kto jest skazanym do piekła, jako kiedy niechce odpuścić. Dusza, która tę wadę ma do siebie, bliska jest wiecznego potępienia.

*Ułkniy przed Krucyfiksem y roztrząśniy serce twoje, a jeżeli w nim poczujesz nienawiść jaką przeciwko komu, poczerpniy z Ran Chrystusowych myśli pełnych miłości przeciwko każdemu.*

Qui odit fratrem suum, homicida est. 1. Joan: 3. Ten, który brata swego nienawidzi, mężoboyca jest. Vindicari vis Christiane, nondum vindicatus est Christus. S. Aug.

Mścić się myśliś, bądź Chrześcianinem, a mierć Chrystusa P. [którey ty przyznaj, jesteś] jeśćcie niezamierzona.



## XXIX. D N I A.

### *O Naśladowaniu Chrystusa Pana.*

I. Pierwszy człowiek zginął, chcąc być podobnym P. BOGU: wszyscy zaś inni ludzie, nie mogą być inaczey zbawieni, tylko stając się podobnymi Synowi Bożemu. Chrystus P. stając się człowiekiem, stał się wizerunkiem naszym, abyśmy wyrazili na sobie podobieństwo jego. A ponieważ jest głową wszystkich przeznaczonych do Nieba, jest to znak potępienia, nie być mu podobnym.

II. Tak się pilno uczymy postępkuw świeckich, y z taką wielką chciwością przyjmujemy mody, albo obyczaje, które u drugich widzimy, a na życie Chrystusa P. cale nie pamiętamy. Dworzenie zwykli ćwiczyć się patrząc na swego Pana. Filozof jeden miał uczniów, którzy go naśladowali; w samych nawet przyrodzonych postępkach: a my nigdy nie myślimy, (jakkby przynależało) o naśladowaniu Syna Bożego! jaki to nam wstydzemy jeszcze y kroku nie uczynili w naśladowaniu Onego: ale y jemu nie mniejsza hańba, iż idąc przed nami, nie ma, ktoby szedł za nim.

III. Coż rzekę w dzień Sądu Bożego, kiedy mię będą examinować, jeżeli podobien do wizerunku mego: kiedy zarzucą życiu mojemu żywot JEZUSA Chrystusa: nadętości mojej; pokore jego, pieszczotom Rany jego; popędliwości mojej cichość y skromność Zbawiciela mojego. Strażydło to jedno być Chrześcianinem; a nie żyć po Chrześcianiku, być ochrzczone, y oraz niewolnikiem czartowikim; szczyć się znakiem Krzyża S. a służyć światu y ciału; potrzeba tedy koniecznie, żebym odrzekł się chrztu, y Chrystusa P. albo naśladował żywota y cnót jego: Żywot Chrześcianina nie jest nic innego, (który chciał dobrze opisać,) tylko naśladowaniem Chrystusa Pana.

*Obacz, jeżeli jest w tobie podobieństwo jakie do Syna Bożego, y to jeżeli patrząc na postęпки twoje, mogą ludzie poznać, żeś jest uczniem Chrystusowym.*

Magister sequar te, quocunq; ijeris. *Matth, 3.*

*Nauczycielu mōy poydę zą tobą, gđzkiekolwiek się obró-  
tisiz.*

*Sinē causa sum Christianus, si Christum non sequor.*

*S. Bernar:*

*Nádaremno zowie się Chrześcianinem, jeżeli Chrystu-  
sa nienasładuje.*

### XXX. D N I A.

*Nábożeństwo ku Náyswiętszey PANNIE.*

I. **T**En, który nie jest nábożnym ku Náyswięt:PAN-  
NIE, w wielkim niebespieczeństwie zostá e zba-  
wienia swego, odevmuje ábowiem sobie sposob skute-  
czny otrzymania prawdziwey pokuty, y tak potrze-  
bnych do życia dobrego y szczęśliwey śmierci. Cze-  
gokolwiek Náyswiętsza PANNA żáda od Syna swoje-  
go, zázwsze otrzymuje, nie może jey nic odmówić Chry-  
stus Pan, mając od niey (ile człowiek) żywot y wszytkie  
macierzyńskie starania, gdy ná tym świecie przemie-  
szkiwał: czemuż tedy nie bieżemy do tey PANNY, cze-  
mu pod opiekę nie garniemy się; ohać to Mátką miło-  
sierdzia, poćiechą utrapionych, ućieczką naywiększych  
grzeszników; byle o pokucie myślili.

II. Lecz kto chce mieć Náyswięt:PANNE, zą Pátron-  
kę, y być prawdziwie nábożnym ku niey, trzeba żeby  
się osobliwie starał, áby Syna jey więcey nie obrażał, á  
zwłászcza grzechami śmiertelnemi. A jákoż ma wnosić  
proźbę swojá zą tym do Syna swego, który go do-  
browolnie y tak wiele rázy znówu ná Krzyż przybija  
grzechami swojemi, á poniechać ich nie chce. Zą takim  
się Náyswiętsza PANNA przyczynia do Syna swego,  
który z grzechow swoich powstać pragnie, tego dźwi-  
ga, który z tey toni wybrnąć zamysła. Bárzciey się Náys-  
świętsza Panna brzydźi jednym náymnieyszym grze-  
chem, ániżeli śmiercią náyokrutniejszyą; á jáko się jey po-  
dobać mamy dopuszczając się tego, co u niey jest w tak  
wielkiey nienawiści.

**III.** Ták jest skuteczną prośba Nájświętszey Pánny, o Syna swojego, że nie mała przykładu, aby kto będąc do niej prawdziwie nábożnym, nie miał poprawić żywota swojego: Nájwięksi Święci nábożni byli ku Nájświętszey Pánnie, jáko to S. Bernard, S. Anzelm, S. Dominik, S. Jácek, y innych ták wiele, y dlá tego Świętymí zostali, że nábożni byli ku N. Pannie. Chrystus Pán umierając ná Krzyżu, oddał każdego z nas w (osobie Jána S.) w opiekę Mátki swojej Nájświęt: mówiąc: *Oto Syn twoy.* Staraymy się tedy, żebyśmy byli godni zwać się y być Synami N. Pánny, żyjąc w niewinności y czystości, jáko ona żyła.

Obacz, jeżeliś nie tego był dotąd zdania, że wszystko Nábożeństwo ku N. Pánnie ná tym szczerupnie zdwiśło, Koronkę mówić, Soboty posćić &c. & tym czasem powalać sobie grzeszyć według upodobań, & poprawując błędy tego, bierz mocne przedliciebie náde wszystko Syna jej kochanego święcy nie obrażać, potym dopiero Koronkę, albo inną jaką modlitwę przecztać żywot twoy, codziennie do niej mówić. To czyniąc możesz mieć mocną nadzieję zbawienia twójego.

Dominare tu nobis & Filius. Judic. 8.

Pánu ty nam współ z Synem twóim.

O nomen **MARYA**, sup quo nemini desperandum, est. S. Aug:

O słodkie Imię Marya, pod którym ktokolwiek zostaje, nie ma nadziei traćić zbawienia, swójego.

**XXXI. D. N. I. A.**

O żarliwości w służbie Bożej.

**I.** Bądźmy ták gorliwemi o rzeczy Boskie, jáko Pán **BOG** jest o násze. Pracujemy z taką ochotą około zbawienia nášzego, z jaką on sam pracuje około niego. Cokolwiek ná tym świecie sprawuje, dlá doskonałości dusz nášzych to czyni! wszystkie żądze serca jego, wszystkie pieczołowania, y opatrzoński y affekty, które miłość jego Boska w sobie zamyka, ściągają się ná poświęcenie dusz nášzych; jáki tedy wstyd duszy żądziey pamiętając ná to!

II. Ktoby chciał dać zdanie swoje o P. BOGU patrząc na ożięble usługi nasze, rzekłby, że nie godzien, aby mu służono, y że zapłata, którą nam gotuje, jest to coś blabego bårzo. Coż się może rozumieć o Pánu, któremu służy lada jako y nie ochotnie służy; ile razy rzecz jaką, której P. BOG po nas potrzebuje, leniwo y niedbale odprawujemy; hańbę mu zadajemy y osławiamy służbę jego. O jakie nieszczęście takiego człowieka; który dzieło Boskie ożiębley poźlewając, odprawuje.

III. Naymnieysza sprawka uczyniona dla BOGA w większey tysiąc razy ma być cennie, aniżeli Królów y Panów wielkich. Jeżeli się tak bårzo staramy o odwagę pracując dla próżności; czego byśmy nie mieli dokazywać pracując dla wieczności; Ci, którzy djabłu, y światu służy, w niczym samych siebie nie ochraniają, nie się im nie przykrzy, nie utyskują nigdy na żadną dolegliwość. A czy nie godzien Chrystus Pán tego, co ludzie dla djabla czynią, czy lepsze piekło, niżeli Niebo! ach nie! Od tego czasu piekło będzie szkoła moja. Kochać BOGA tak, jako potępieni nienawidzą, służyć mu tak, jako ludzie świata y djabłu służy, czy nie zbyt to.

*Uważ, jakim sposobem służył Pánu BOGU, w których sprawach niedbale się zachowujesz, a dodaj sobie serca, abyś mu na potym służył tak, jakoś powinien tak wielkiemu Pánu.*

*Spiritu ferventes Domino servientes. Rom: 12.*  
*Służmy z żarliwością na usługę Bożey zostając.*

*Quales impetus habebas ad mundum, talem habebas ad Artificioem mundi: S. Aug:*

*Z jaką ochotą ubiegałeś się do świata, z taką teraz ubiegaj się do tego, który świat stworzył*



§§ ✕ ✕ §§  
**AXIOMATA CHRZESCIANKSIE**  
**PRZEMOWA.**

**K**Tokolwiek jesteś Czytelniku, zbawienie twoje miłujący, masz w tey Książeczce czworakie Axiomata; ábo (że teraznieyszego wieku stylem rzekę) sentymenta; krótkiemi słowy ále istotney prawdy wyrażone czytając co przeczytasz, pilnie w pamięci uważaj: mieweż mię potym za fałszywego Proroka, jeżeli dziwnych w umyśle, y affektach twoich, skutkow zbawienia niedoznasz.

Wielu Autorow o tey materii, z wielką swoją pochwałą, y pożytkiem zbawienia ludzkiego pisało, ále że ta rzecz końca niema, dla tego ząwśze zbywa, co się o niey mówić może. Czytać zaś o tym wielkie Tomy nie kázdego, y ná takowe księgi y ná czas czytania stanie.

Obawiać mi się przychodziło, ábym sam siebie nie zgubił, zapuszczając się myślą w przepaść wieczności; ále mi Augustyn S. podał złotą nitkę, przy którejbym wniść do tego labiryntu bezpiecznie, y z niego mógł wynieść szczęśliwie. Mow (słowa są Augustyna S.) cóż się poda o wieczności, wymówić jednak nie będziez mógł wszystkiego co z rozmyślaniem snadnie obeymiesz.

Toć zápewne, ná záostrzenie appetytu zbawiennego, przyrzekam, że ta Książeczka, acz y w sobie samey szczupła, y w opisanii prosta, stanie duszy twojej zá pokarm do nabycia wysokiej cnoty y doskonałości Chrześciańskiej.

Uznałem, y uwielbiłem Opatrzności Boską, kiedy przed czterdziestą lat Náyjaśniej: Xiężna Marya Gonzaga, u której ná on czas Urząd Kaznodziejski miałem, postrzegłszy u mnie tey Książeczki exemplarz, piórem napisany, wzięła ją do przeczytania; á przeczytawszy w Drukarni Weneckiej, krom wiadomości mojej, imie Autora utaiwszy, wydrukować kazała, ledwo co z pierwszego druku wyšla ná świat. tak się zaráz nie tylko po Włoskiej ziemi, ále y po innych krajach rozsławiła, że po więkšzey świata Chrześciańskiego części, różnemi drukami, y językami ná pożytek Dusz ludzkich, była objaśniona. Tak się P. Bogu podobało,

(kto-

(któremu zwyczaj jest nikczemne rzeczy obierać, a wy-  
fokie odrzucać,) lichey tey trąby nie róz zażyć ná zbu-  
rzenie murów Jerychońskich. Doświadczyli tego leka-  
rze dusz ludzkich, którzy, ile róz przy Sakramental-  
nym trybunale Spowiedzi S. tę Książeczkę Penitentom  
swoim do przeczytania zalecali, tyle róz dziwné z niey  
skutki ná uleczenie dusznych chorób wynikające po-  
strzegali.

Niechże y tobie nábożny Czytelniku nie będzie przy-  
kro' przeczytać z niey czasu wolnego, czy wiele, czy ma-  
ło, byle tylko z uwagą: tak mniemam, że wiele przeczy-  
tasz, choćbyś náymniejszyą częśćkę czytał. A nuż? (kto  
wie,) z przeczytania kilku liniek z tey Książeczki BOG  
ci umyślił niekończoną przeyrzenia twego do chwały  
wieczney sporządzić linią.

Małey rzeczy od ciebie żądam, gdy proszę, ábvś w tę  
Książeczkę okiem przynajmniey weyrzał: maluchna jest,  
jako widzisz; nád to, żebyé się czvtaniem długim nie u-  
przykrzyła, ná 4. tylko części rozdzielona, z których:

*Pierwsza jest o Wieczności Duszy. Druga o Wieczno-  
ści Ciała. Trzecia o Wieczności Nieba. Czwarta o Wie-  
czności piekła.*

Wolność będzie według upodobania, ábo całą rózem  
przeczytać, ábo po części, bylebyś się w niey nie fame-  
ni tylko oczyma przegłądał, á myślą od rozumienia co  
czytasz, daleko wybiegał: ále czytać rozmyślnie, przery-  
wając y uważając rzecz, naywiększych y náyośtatniey-  
szych momenta: słowem, tak czytaj, jako ptaszęta piją,  
po kropli, zawieszając się rozmyśleniem nád káżdym pun-  
ktem, gdyż káždy z nich nowy, á nowy w duszy twojej  
áffekt: wzbudzić może.

Dobrotliwy BOG niech y w tobie y we mnie zapali  
zbawienną żądzę do rozmyślenia wieczności, ábyśmy y  
z nim y tu náśw. ecie, y ná wieki w chwale jego żyć mogli.

## WIECZNOŚĆ DUSZY.

Go pomoże Czio-wiekowi, że wszystek świat pozyszcze,  
á duszę swoją straci. *Matt: 15.* *Pierw.*

**P**ierwsze y największe Axioma, z rozmyślenia Wieczności wybrane, uczy nas poznawać, y szacować cenę Duszy naszej, y mocno do odważney rezolucyi przynagla, abyśmy większe y uśilniejszy staranie mieli o Duszę, niż o Ciało; ponieważ u każdego z nas jedna Dusza, jedna wieczna dusza, jedna, mówię, dusza, którą raz utracimy, nigdy nie odzyszczasz, jedna dusza, którą raz pozyskawszy nigdy nie utracisz.

A przeto komukolwiek będzie się podobało, przeczytać te kilka kartek, niech w sercu swoim pomyśli, jako by przed 2. samego Boga ręką otworzonemi bramami stanął, z których jedna pokazuje drogę do Nieba, druga do piekła; a tak, patrząc na one drogi nieskończonych wieków, trzy tylko słowa niech sobie zacznie y powtarza: *Nunquam, Semper, Eternitas. Nigdy, Zawsze, Wieczność.*

Potym na duszę swoją, aby się ze snu nieprawości ocuciła, niech zawoła:

Ey pamiętaj Duszo moja, żeś jest wieczna, y żywasz na wieki albo szczęśliwie, albo nieszczęśliwie, żyłaś na wieczność, cierp y znos wszystkie utrapienia na wieczność, gdyż cierpieć y pracować w tym doczesnym życiu, do ciebie należy, y nie podobna, abyś ušla potyczki z dolegliwościami. Co wszystko do tego się ściga, abyś żyła na wieki, szczęśliwa, albo żyła na wieki nieszczęśliwa.

Śmierć jest brama wieczności, y kiedy raz onego kreśu doйдziesz, y przed śmiercią staniesz, jeśli nie w bramę Niebieską, ale w bramę piekielną wnidziesz, ah! jak ty mizerny, jak nieszczęśliwy; na ten czas możesz sobie mówić z Królem Angiel Henrykiem umierającym: *Perdidimus omnia.* Straciłszy wszystko. Bo kiedy Duszę swą straci Człowiek, więcej nie ma, coby stracić mógł, albo pozyskać.

Postępując w rozważeniu gdy już w progu wieczności, myślą twoją staniesz, wnidz ostrożnie y lekkim krokiem, to uważnie rozbiegając, że choć wieczność nieskończona; gdyż się w niej zawierają wieki nieskończone, lata  
nie-

nieskończone, miellące nieskończone, dni nieskoń-  
czone, godziny nieskończone, minuty czasow  
nieskończone, jednakże rozważanie wieczności, jakoby  
była okryślona, ma się zamknąć dwiema terminami, któ-  
re końca nie mają: *Zawsze* y *Nigdy*, *Nigdy* y *Zawsze*. O  
mój dobry JEZU, coż to jest za morze bezdenne bez brze-  
gow, bez terminu, bez końca. Ah! jak się we mnie wszyst-  
kie pulsy miesza, wszystkie żyły drżą, krew sama w ser-  
cu krzepnie, gdy przystępuje myślą do onego *Nigdy*, do  
onego *Zawsze*, O *Zawsze*! które końca nie będzieś nigdy  
miało. O *Nigdy*! które zawsze będziesz trwało. O *Zawsze*!  
którebyś nigdy z myśli naszych wychodzić nie miało. O  
*Nigdy*! które day BOZE, abyś w sercu naszym zawsze  
trwało. Onoć to *Zawsze*, które jako bystry miecz du-  
rze niezbożnych przebija. Ono *Nigdy*, które na kształt  
ostro-kolącego ciernia, serca Sprawiedliwych rani. Ono  
*Zawsze*, które ludzkie BOGU nieprzyjaźne przeraża. Ono  
*Nigdy*, które y nąypółężniejszy Kościół Chryśtufowe-  
go Filary nie raz zatrzęślo. Ono *Zawsze*, które Pułkynie,  
Klasztory ludźmi SS. napelniło. Ono *Nigdy*, które z  
sercezników krw. dla Chryśtusa wytoczyło. Ono  
*Zawsze*, Ono *Nigdy*, w Panienkach czystość, niewin-  
ność, światobliwość, zachowało.

O *Nigdy*! O *Zawsze*! O *Zawsze*! O *Nigdy*.  
*Nigdy*, złym nie będzie, kto myśli o tym *Nigdy*.  
Tu się już Duszo zbawienie twoje milująca, obacz w  
środku wieczności, która środka nie ma, a poslu-  
chaj, o co Cię adumiała myśl twoja pyta. Coż to wždy  
Wieczność? długoż ona trwać będzie?  
Wieczność jest to jedna stałość bez końca, nigdy nieprze-  
mijająca; ale zawsze obecna, jedno dziś wiekniące, które się  
nigdy nieskończy, jest niejaki cyrkul, którego centrum, albo  
środek jest, *Zawsze*, którego peryferya, albo okrag, jest,  
*Nigdy*; bo zawsze trwając, żadnym czasem niemoże się o-  
reślić, ani ograniczyć, jest wieczna nieodmienność, jest ja-  
kieś koło zawsze się krążące, a nigdy nie, uftające; jest je-



dno źródło, z którego się rzeka nigdy niekończona wylewa, albo słodkiey szczęśliwości; albo gorzkiey nieszczęśliwości. Chciałeś wiedzieć, co to wieczność; lecz ją lepiej zrozumiał, gdyś niewiedział, coby była. Bo te podobieństwa, wzwyż namienione, acz ją jakokolwiek opisują, y wiele się mówić zdadzą, mało jednak, albo nie, o wieczności wyrażają. Jeśli bowiem mrówka nie może się do Słonia przyrównać, daleko bardziej rzecz skończona, nie może mieć żadney proporcyi z rzeczą niekończoną. A coż może być więcej niekończone nad wieczność? która albo z kondycyi swojej jest niekończona, albo sama niekończoność, potysiącu tysięcy lat, po sto tysięcy tysięcy lat, y samych wieków, ani końca, ani środka, ani początku. Wieczności nie dojdzieś; ale długo Niebo będzie Niebem, jak długo BOG. (O nieźmierny P. co to jest? a przecie rzecz prawdziwa jest,) będzie Bogiem: tak długo Błogosławieni, będą Błogosławieni: a potępieni będą potępieni. A że Bóg zawsze Bogiem, y nigdy nieustanie być Bogiem, toć z tym idzie; że y Błogosławieni, zawsze będą Błogosławieni, a potępieni, zawsze potępieni: y nigdy nie przestaną być potępieni, jako przeciwnym sposobem. Błogosławieni nigdy nie będą niebłogosławionemi. O gdybyśmy często w myśli naszej mieli to *Zawzięto*, *Nigdy*, jakby się nam zdało lekko, y maluchno to wszystko, co za żywota cierpiemy; jakoby się nam słodziły prace nasze dla P. Boga, y wieczney chwały podjęte: jakobyśmy daleko byli od wszelkiego grzechu: jakobyśmy w służbie Bożej, y Nabożeństwach naszych gorętszymi byli: jakobyśmy pilną czasy życia naszego straż mieli, zwłaszcza onego momentu, od którego wieczność zawisła. Otworz tedy, (przez twoję cię łaskawość y miłosierdzie prosimy wieczny Boże,) otwórz oczy nasze, aby dusza nasza, całe się w przepaść wieczności ponurzywszy, poznała; jak nieźmierna, jak szczęśliwa, a jako oraz mizerna jest wieczność. To wszystkim przypominamy, wszystkim w uszy y w serca nabijamy, y wszystkim jawnie opowiadamy na zbawienie dusz; które niepostępują do błogosławioney wieczności, ale nagle rzucają się w przepaść nieszczęśliwey wieczności.

A przeto słuchajcie o Chrześciance; słuchajcie wierne y niewierne narody, y wy ostatni świata mieszkańcy, posłuchajcie trzeci tylko słówek: *Nigdy, Zawsze, Wieczność*. Błogosławieni, którzy cię już w Niebie oglądają, O P. y wieczny Boże! Błogosławieni, bo na wieki wieczne chwalić cię będą.

O wieczności też: końcało jakoś wysoka, iak szeroka, iak głęboka; iestkończenie wysoka, niekończenie szeroka, niekończenie głęboka wieczności! od tego momentu życia eślowieczera wiśł wieczny żywot; abo wieczna śmierć twoja: do żywota prowadzi cię Krzyż Chrystusa JE/USA, do śmierci, światowa rozkosz; obierasz co ci się podoba, abo żyć abo umierać; abo pomniy, że to oboje, y żyć y umierać będzie na wieki.

Gdy już z tego kręsu myślą swoją o wieczności doszedł czytelniku, zachodzić w drogę S. Chryzostom, y pyta się Człowiecze, wiele masz rak: odpowiadasz mu, dwie: niech ci Bóg otędnie w rękach zachować; jednakże gdybyś jedną z nich utracił, drugaby zostawała. A nog wiele masz? toż mu odpowiadaasz, dwie: y te abyć w tęlości zostawały, uprzeymie życzyć; a nużbyś jedney z przypadku pozbył, ieszcze byś się z drugiej cieszyć mógł: Wiele u siebie rachnieś zrusz? rzeczysz także dwie, Bóg ci je od szwanku niech zachowa, ale jeśli z nich jedno się uroni, drugie zostanie. A oczu wiele masz? także mówisz dwie; niech w obronie Boskiej te tak piękne y potrzebne światła zawsze będą, z których jeśli jedno z przygody iakiey zgaśnie, iadnym toż co y obierasz widzieć możesz. Na ostatek pyta się S. Chryzostom, wiele masz dusz? jeśli masz dwie? O iak ja tobie szczęścia tego winisz, bo choć jedną zgubisz, druga przy tobie zostanie: Ale ach! jedną, jedną tylko masz duszę, a tę wieczną duszę, tę jeśli utracisz, drugiej nie masz! tę jeśli ztrawisz, ślania za to y tyśiąć dusz, Tę jeśli zgubisz, na wieki zgubisz! tę jeśli raz pozyszczesz: raz pozyskała nigdy utracona być nie może; raz zgubiona, odyskać iey nigdy rzecz niepodobna.

O Chrześciance! o Katoliku! a gdzie twoja wiara? gdzie rozum; Czy wierzysz, że iest wieczność, czy nie wierzysz? jeśli nie wierzysz, zbytnie wiele w nienieśzym żywocie czynisz, y cię

Ocierpisz. Jeśli wierzysz? barzo mało: Y takto prótnęgo  
honoru dym nikczemny? rokoszy pianka? y minuta czasu  
przemijająca? trochę ziemi żółtym, albo białym kolorem u-  
barbowaney ludzki szacunek? w więkzey u ciebie są cenie,  
niż nędzna dusza twoja, iedna wieczna dusza! o mizerny y  
o plakany Człowiecze! który inniey sobie duszę twoję wa-  
żysz, niż pieniądz. Jezeliś ci się kilka słow wżwył namie-  
nionych uprzykrzył, proszę, abyś dwa przynamniey do ser-  
ca twego słowa przypuścił, y one często w pamięci twojej  
miał.

Jedna dusza a dusza wieczna. A tak gdy zte chući walić  
y przyłudne okazy do grzechu przynaglać będą, tą tarczą  
nieprzebitą: Jedna dusza, a wieczna dusza: w wszystkie po-  
kus imprzy odbieisz.

Karol piąty Cesarz, gdy mu już była głęboko serce prze-  
niknęła wieczność, dla której Cesarstką y Królewską Koró-  
nę Hiszpańską złożyć umyślił, co potym w krótkce uczynił,  
niebożnego iednego polityka Ateusza poduszczenia, tym  
tylko iednym słowem odgnał, a czy jest dusza? Ogdybyś y  
ty każdy człowiecze Katoliku, żeś samo sobie często powta-  
rzał, w okazach y niebezpieczeństwach grzechu: A czy  
jest dusza? a czy jest dusza iedna: a dusza wieczna? nie jak-  
byś już było w grzechy y nieprawości się zanurzał; nie tak-  
byś lardzo w fortunach y inszych przymiotach wysokich  
nadzieie twoie fundował. Daymy to, żeś jest u świata Ra-  
wuny, y chwalebny, iako Alexander, szczęśliwy iako Juliusz  
Cesarz, bogaty iako Krezus, piękny iako Absalon, mginy,  
iako Samson, przyjemny iako Jonatas. Zensadto w dom twoy  
wzysknie dosłaiki, rokoszy, honory, tytuły, dosłoiństwa y  
insze zycaliwey sfortuny Wielmożności, buynemi rzekami  
wspływają, ale coż ratym? kiedy to wżysko, przy ostatnim  
życia twego krocie opuścić będziesz musiał, coż na on czas,  
ewna tego y nicuż tego serca człowieka, Boży nieprzyjaście-  
lu, z duszą twoją, z duszą wieczną będziesz?

O złota prawda! ale ach! jak cię mało uważa! a inniey  
nie w pamięci y w wżyciaiu ludzic świata tego ma! dus-  
za iedna, dusza wieczna! na której powszechną niepamięć

zawołać muszę: O iako nie masz wiary? o iako niema zrozu-  
mu? o iako nie uważa sercen., ktokolwiek grzeszy-

*Anima sola, aeterna: Dusza, jedna, wieczna.*

*Nunquam, semper, aeternitas: Nigdy, zawsze, wieczność.*

*Wyryw Boże od miecza duszę moją, a z ręku psa jedynaczkę  
moją. Psal: 21. Zbaw duszę moją, Genes cap: 19.*

Człowiecze Boskie stworzenie, Przecz tak małe masz i aczenie

Ná duszę nieśmiertelną. Znoś boleści, utrapienia złe zwy-  
ale niech odmienia cnota, wieczność już w progę,

Łoto, złoto, perły drogic Zarówno micy; one mnogie  
Niebieskie skarby zbieray.

### W I E C Z N O S C I A Ł A.

Ktoby chciał duszę swoją zachować, straci ją. A ktoby stra-  
cił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją. *Matt: 16.*

**D**Rugie Axyoma zbawienne, które się zrozważania wieczności  
bierze, radzi: *ciało mieć w surowej groźbie, aby się dobrze  
mało; żeby cierpiało, aby nie cierpiało.*

Te dwie sentencye acz ná pierwsze wyczerzenie, zdadzą się  
być do wyrozumienia trudne. jednak nászli Wiary Świę-  
tey zważone wydają z siebie dwie prawdy szczerę do zba-  
wienia duszy twojej skuteczne. Cierpieć, abyś nie cierpiał,  
surowie się mieć, abyś się dobrze miał. Abowiem z jakim  
wiary upewnieniem wierzeny przysłać cię zmartwych-  
wstanie, z taką wiarą pewni jesteśmy, że ciała dobre y  
rozkoszanie w tym żywocie marnę, jeżeli ciężkimi grze-  
hami Pana BOGA obrażały, złe będą w drugim żywocie wie-  
cznym traktowane. Ciało zaś w tym żywocie w kerności y  
uartwieniu, aby BOGA nie obrażało, miane rozkoszniená  
wieki w drugim żywocie będąc częstowane.

Z tego tedy tytułu wieczności ciała, rozważay sobie czło-  
wiecze, że ciało twoje, acz się rośtwo pokarmem stanie, y  
w kilka dni po śmierci w proch się o sypie; toż jednak cia-  
ło w ostatni dzień świata zmartwychpowstanie, y z duszą się  
tak ściśle złączy, że już nigdy umierać nie będzie. Ta pra-  
wda głęboko uważona, serca sprawiedliwych słodyczą po-  
ćciech Niebieskich napełnia, przeciwnym sposobem wną-  
żności nieczystych gorzką żółcią rzeką zalewa. *Raduj!*



się sprawiedliwi, że widzą ciała swemu nagotowaną za krótkie prace, y umartwienia wieczną zapłatę. Lękaia się, y od siebie odchodzą niezbożni, uważając jako ciała tak mętko y rozkoszanie wychowanemu, zgotowane są za krótkie wesele męki wieczne.

Dałby BOG dobry, żeby uważanie wieczności, wieczne w całym Chrześcijaństwie uczyniło odmiany podobne oney, której na sobie doznał płochy jeden młodzian, który próżną myślą swoją zamki, y wieże na powietrzu budując, mieszkanie sobie stałe wiecznego zbawienia wystawił.

Ten dnia jednego, jako więc zwykli prześnujący, nie chcąc się czym innym zabawić, wziął przed się próżne myśli, y fantazyje nikczemne, któremi się w ten sposób bawił.

O jak mi dobra Przyjaźń fortuna? jak rozkoszne dni płyną! oby mi zawsze te szczęście służyło, balsamem bym je pomaścił, aby się nie psowało; opływam dostatkami, mam się we wszystkim dobrze, dzień w dzień z przyjaciół, których mam dostatek, bankietuję, żyję jako jeden z przednich Panów, Aug. y Gwardyi całe pułki boku mego strzegą, w rokosz y uciechy do woli obfitują. W te tak obfite życia mego Rodkości mieszają się w prawdzie niekiedy niektóre gorzkości, aleby to rzecz znośniejsza była: jedno jest, co serce moje trapi, że tę ulubioną fortunę moją śmierć kosa swoją podernie.

O śmierci okrutna, gdybyś sama umrzeć mogła, z mojej byś ręki umarła! O dałby to łaskawe Nieba! żeby się godziło żyć zawsze, zażywać uciech świata tego zawsze. pożądliwości swoje nasycać zawsze: Ztąd daley w fantastycznych myślach swoich postępując: rzecze do siebie, a gdyby mi się teraz Anioł z Nieba pokazał z gotą tablicą, dając mi na wolę, żebym sobie na niej tak wiele lat napisał; jak wiele żyć pragnę, na przykład: małż żyć lat sześćset, ale pod temi dwiema kondycyami, żebyś, albo lat dwadzieścia y pięć w więzieniu zawarty, żył w uśnwieczney nędzy, y utrapieniu, insze zaś lata: krótsze sobie zapisał, niechłoby wszelkiego dobra obfitością płynęły. Abo przeciwnym spo-

so.

sobem, żebyś dwadzieścia y pięć lat żył we wszystkich roskoszach przy pomyślnych dostatkach, ostatek zaś czasu życia, żebyś w ciemnej iaskini osadzony, aż do ostatniej minuty zostawał, karmiąc się chlebem ućisku: pijąc wodę ten nieustających. Cożbym sobie w tym razie obrał? bez wątpienia na pierwszým kondycę pozwolił, jeślibym mądrze chciał obierać. A cóż to dwadzieścia pięć lat względem całych wieków? dwudziestu lat pięciu utrapieniem kupiłbym sobie pięćset sześćdziesiąt, y pięć lat życia rokosznego. Dwadzieścia pięć lat zleby mi było, pięćset sześćdziesiąt pięć arcy dobrze.

Dotąd on myślami swemi zaśladłszy, uznał niespodzianie w sercu swoim dobrotliwego BOGA natchnienie, głosem takim do siebie mówiącego.

Ach nędzny człowiecze! izali nie widzisz? żeś się sam osądził? nie dwadzieścia pięć lat życia obiecy, ale całe sto, a przez te lat sto miew wszystko ku żądzy twojej, cokolwiek wymólić możesz, a gdy te lata przeminą, obacz, czego cię Wiara Święta uczy jak wiele lat sobie dalej zakładasz? nie sześćset, nie sześćkroć sto tysięcy, nie sześć tysięcy lat, ale całe wieki wieczne, w których żyć będziesz umierając w mękach nieskończonych, y nieskończenie większych nad wszystkie męki. Terazże się refleksywny, na twoje myśli niekieszne, lata sobie pod tak ciężkimi kondycjami y kontraktami przypisując.

Ta Boska arytmetyka przekonała, y namowiła Człowieka onego, że się towarzystwa z światem wyrzekł.

O gdyby z serca naszego nigdy nie odchodziła pamiątka wieczności! jakby nam ciała naszego umartwienie srodziła!

Człowiecze Chrześcianinie, Katoliku, przez miłość cię ona, którą nie tylko duszę, ale y ciało twoje kochasz, proszę, abyś często u siebie rozważał te kilka słów.

*Brevis vita, aeterna vita, breve pati aeternum gaudere.*

Krótki żywot wieczny żywot, krótko cierpieć na wieki się weselić.

Jeśli się ciało na posty będzie nęskażało, wieczne mu w myśli bankiety przekładay, na ostre odzienie y włościeniec,

będzie sarkatol, cieł je złotą w chwale wieczney szatą. Je-  
śli ná prace y uciśnienia będzie się żeliło, zetrze wszystkie  
tę y smutki, rozmyślanie wetela, y odpoczynku wiecznego.

Spytany Zeuxes sławny malarz, czemu by sztukę jedną  
tak długo malował? odpowiedział: długo maluję, bo wie-  
czność maluję. O gdyby ciało nasze poymowało malowa-  
nie wieczne, jako naprzykład, cierpliwie utrapienia dla mi-  
łości Bożej znieśione, malują sobie obraz ná tablicy wie-  
czności szczęśliwey: przeciwnym sposobem, pieśzcoty y  
rozkosz cielesne, malują dla siebie obrazy na tablicy wie-  
czności nieszczęśliwey.

Z tej okazy życzyłbym, aby oczy nasze przemianą nie-  
ustającą, już w górę ku Niebu, już na dół ku piekłu poglą-  
dały, a z niemi wespół w komitywie była dusza nasza, te so-  
bie słowa powtarzając.

Niebo y piekło, noc y dzień cierpieć, y weselić się, ży-  
wot y śmierć, śmierć bez żywota, żywot bez śmierci; weselić  
się nigdy nie cierpiąc, cierpieć nigdy się nie weseląc; noc  
bez dnia, dzień bez nocy, noc y dzień, cierpieć y weselić się,  
żywot y śmierć.

Nie jest to człowiecze Nauka tak trudna! któreybyś zro-  
zumieć y pomóc nie mógł. Mówią tu o twoim ciecie, o twoich  
członkach, o twoich zmysłach, przyrzekam y tobie, że twe-  
mu ciału, twoim członkom, twoim zmysłom, tobie teraz tak  
ulakionym, tak miękko y rozkoszanie wychowanym, w kró-  
tkim czasie pośpieszy, ábo dzień wieczny, ábo śmierć wie-  
czna, ábo ná wieki weselić się, ábo wieczna śmierć, ábo wie-  
czne piekło, ábo wieczna chwala.

W tak ciele radę daję miły czytelniku, abyś z twoim cia-  
łem często w ten sposób rozmawiał.

*Ey to mój ciało moje. żeś jest wieczne, y że żyjesz, abyś było  
szczęśliwe, ábo nieszczęśliwe ná wieki!*

Oczy moje tak widzenia waszego używajcie, jakobyście  
nim BOGA nie obrażały; jesteście bowiem wieczne. Pracuy-  
cie ręce moje z miłości ku Panu Bogu, boście wieczne Chodź-  
cie po drogę by przykazań Bożych nogi moje, ábo wiem je-  
ściecie wieczne. Słuchajcie uszy słowa Bożego, boście y wy

wieczne. Umartw'aj się ci'a o m'ia, z'nie dośw'ę z'a grzechy, bo'a wieczne: Nietak się drogo szceny, pomniąc, żeś licha ziemia, jeśli się teraz umartwieniem trapić będziesz, po przysłałym zamartwychwstaniu w złoto się obroćisz,

Wielkiemu jednemu Ródze Bożemu na zachowanie trwałości w życiu pobożnym, kazał Chrystus Pan w pamiętnym zwyczaju mieć te kilka słow krótkich,

**O QUAM PARUM, O QUAM MULTUM, O QUAM MULTUM. O QUAM PARUM.**

**O JAK MAŁO! O JAK WIELE! O JAK WIELE O**

**O JAK MAŁO** w tym żywocie wesela mają niebożni!

**O JAK WIELE** w drugim żywocie smutku y męki mają niebożni! **O JAK MAŁO** w tym żywocie cierpią Ródzy Bożi! *O Ják wiele w drugim żywocie wesela się Ródzy Bożi!*

**O JAK MAŁO! O JAK WIELE! O JAK WIELE! O JAK MAŁO!**

Te tak krótkie człowiek e ale przenikające słowa zranią serce twoje, że się w nim zbawienna ci'a twego nienawieść zapali, z'umieje! z'ę na twoją odmianę, kiedy w sobie uczujesz na wzor S Wawrzyń'a na kraie od tyrańa pieczonogo, palającą miłość Bożą; y usłyszysz do ciebie mowiącego Augustyna S, Chwałę wieczną tu sobie zgotować możemy, mieć niemożemy.

Ziarno pszeniczne padające na ziemią, *Joan: 12,*

Niech świst ma swoje dostatki, Y morze bogate matki,  
Rodzące perły drogic:

**BOG** Krw'ę kłopoty, y tąż jedną Zagraechy y duszę biedną

Twoją kontentuje się,

Siećmy tu, ręką obfitą,

Byćmy w Niebie ziarn sowitą,

Odbierali pniągę,

**WIECZNOŚĆ CHWAŁY NIEBIESKIEY,**

Które teraz przedkoprzemiłsią cę lekkie utrapienie nasze  
zbytnie na wyśokości wie zną chwały Niebieskiej wagę

*sprawuje. 2. Corinth. 4.*

**T**Rzecie zbawieniu służące Axioma, z rozważenia wieczności  
wynikające domaga się od nas mądrego postanowienia; aby-



śmę dali to; co nie jest, za to, co wszystko jest, śmierć za żywot,  
unieszy czas za wieczność; rzeczy przemijające za nieskończono-  
ne, ziemię za Niebo.

O jak mądrze powiedział Morus Kancel: Angielskiego Kró-  
lestwa, że pótowa owej pracy, którą sobie wiele niepamię-  
tnych, na zbawienie twoje ludzie wieczne męki wyrabiają;  
owżem mnieysza pótowy cząstka dotyćby była na osiągnię-  
nie żywota wiecznego.

Nie mam woli mówić o przymiótach chwaty; samą tylko  
wieczność Chwaty zalecić umyśliłem. Proszę tylko Czytel-  
niku, abyś trafunkiem uważył to, co Augustyn S. powie-  
dzał: Jednym dniem chwaty Niebieskiej mogą się nagro-  
dzić wszystkie całego żywota prace, y to, co Alanus napisał  
o jedney Zakonnicy ciężką chorobą z tego świata zesłały.  
Tażę dozwoleństwem Boskim pokazawszy się po śmierci w  
wieckiej światłości towarzysze swojej, r k do niej przemó-  
wiła: Przyjaciółko moja, o jak wielka jest Chwata! ktorey  
mię uczestniczka w Niebie Bóg dobrotliwy uczynił: Wierz-  
że mi, żebyś się rada do żywota nazad wróciła, y w nim  
wszystkie naycięższe choroby, y śmiertelne konania cierpia-  
ła, abym tyluzką cząstkę Chwaty Niebieskiej mogła sobie  
przyczynić, ile jey pozdrowienie Anielskie Nayświętszey  
Panny, zastąpić może.

Wszakże jednak gdyby ona bezmierna chwaty Niebie-  
skiej zapłata, którą BÓG wybranym swoim nagotował, ko-  
niec swoy miała, uśiłowałbym, jakobym mógł wymówić  
głupstwo owych, którzyby onę nie dbali, ale zapłata ona  
prawdziwie jest nieskończoną; y wieczną. A że żadna Ro-  
dycz rozkoszy ziemskiej, nie jest tak trwała, ktoreyby gorz-  
kości nie przemieszywała myśl o końcu wnet pośpiczają-  
cym; ta sama jest Niebieskiej Chwaty Rodkość, dla tego sa-  
mego żadną ceną oszacować się nie może; że końca nie ma.

O moy Boże, jak nas mało kosztuje wieczność dobra nie-  
skończonego: Owieczny Panie! ktoremiż łzami optakaćby  
się mogła ta mizerya: Stworzeni od ciebie jesteśmy na ten  
koniec, abyśmy w Chwale twojej na wieki żyli: jednak  
abo nigdy, aborządko serce nasze wzbudzamy, abyśmy pra-  
wdziwey

wdziwey Oyczyzny naszej szukali, y rozważali; że Chwała  
Niebieska jest wieczna.

Świętymby został świat cały, gdyby uważył, że Chwała  
Niebieska jest wieczna.

A na co się nie odważa człowiek, żeby bogactwa zebrał?  
które go niebieszczęństwa odstraszą, żeby zapędzoney chęci-  
wości do skutku nie przywiodł; które go prace prze-  
mogą, żeby się na wysoki honoru szczyt nie wyniosł? A  
choć z tym rzeczom wszystkim, za któremi się człowiek tak  
chęciwie ugania, wiele BOG żołą gorzkiey przymieszał, wo-  
dom burzliwym pożądliwości ludzkich, zarzucając tamę  
trochę prochu śmiertelnego, o któryby się rozbijały: dziś  
krotofilą, jutro chwilą. O jak tych wiele, których szaleń-  
stwo wzgardziłszy Niebem, na piekło złote wydają dosta-  
tki? coż owiem naszymu zyskuje owemu człowiek, który frafo-  
wliwą pracą kupuje sobie zatracenie wieczne, y zgubę Chwa-  
ły Niebieskiey? zaiste nie jest to pozyskać, ale utracić; gdyż  
prawdziwy zysk jest, kiedy kto nabywa bez wielkiey szkody.  
Mizerni ludzie, którzy pozwalamy zmysłom naszym  
popowietrzu latać, a w sercu naszym ostatnie dajemy miey-  
sce myśli owey, którey pierwsza przyzwyczajność jest, myśleć  
o Królestwie Niebieskim, Miłujcie żywot, miłujcie wie-  
czny; szukajcie żywota, szukajcie wiecznego.

S. Filip Neriusz dał się widzieć po śmierci jednej Pannie  
Bogu poświęconey, tamże jey zaraz pokazał drogę długą,  
rozciągniętą, cierniakiem zawikłaną, tak doniey mówiąc: ta  
droga prowadzi do Nieba. Kto chce zbierać Roze Niebie-  
skie, drogi przez ciernie na ziemi niechay nie mija.

Tenże S. Filip gdy mu purpurę Kardynalską ofiarowa-  
no, uciekać poczoł, wołając. Niebo! Niebo! Te cię przykła-  
dy niech nauczą, mówi Eucherius: że niamasz głupstwa  
większego, jako na krótki czas naywiększe staraniem podey-  
mować; a czas naywiększy krótkim staraniem odbywać.

*Mieszkania trwałego szukajcie.* 2. Corint: 5.

Ktoż mię widy z ziemią rozłączy.

A do chorow twych przyłączy;

O Niebieska Oyczyno.

Tam

Tam bez śmierci będzie życie,  
W wiecznym szczęściu będzie bycie,  
Poki BOG będzie Bogiem.  
Gdy BOGA będę oglądał,  
W ten czas wszystko, czegośm żądał,  
Moje będzie y sam BOG.

## W I E C Z N O S Ć P I E K Ł A.

Kto z was będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym? ktoż was zmieszka z paleniem wiecznym.

*Isai: cap: 3.*

Czwarte, y ostatnie zbawieniu służące, (śmierć miało być pierwszą, co do skutku kruszenia serc kamiennych,) z rozważania wieczności wzięte Axioma: jest jazda drogi do piekielney krajiny, y wejście w przepaść męk wiecznych za powodem żywych myśli.

Zebyśmy tam po śmierci poniewolnie od czartów zaprowadzeni y wiecznemi mękami trapieni nie byli; o strasne słowo piekła! Niech zstępują do piekła żyjący, mówi Dawid S. a Bernard S. przydaje: żeby nie zstępowali umierający.

Proste lekarstwo, ale wszystkie zgnitości z serc ludzkich wyrzucające; a na to nieyle, zdrowie dobre łaski zbawiennej wprowadzające. Rozmýślaymy pilno męki piekielne, bo pamiętka piekła nie da nam wpaść do piekła, powiedział Chryzostom S. żadne by dufy piekło podziśdzić nie miało gdyby ludzie żywą wiarą na piekło pamiętali. O Boże! o Boże! pełne dufy piekło dla tego, że ludzie albo nie wierzą, albo nie myślą o piekle.

Umarł któryś w Nortumbryi człowiek, któremu Imię było Dritelmo, ten z woli Bożej powrócił od śmierci do życia y powiedział, że męki potępionych w piekle widział, y zaledy po zmartwychwstaniu nowy żywot tak otrzy, zeył, który go przedtym nie znali, łacno wiarę dawali, iż on człowiek umarł, był y widział piekło. Abowiem nie tylko się nie jedzeniem przez wiele dni morzył grubym odzieniem pokrywał,

krywał, ostremi łańcuchami y włosiennicami trapił, krwawemi dyscyplinami biczował, na gołej ziemi legiwał. ale nad to, wszystkich okazyi do utrapienia siebie używał, już się w mroźney wodzie po szyć na wiele godzin zanurzając, ciało węglami ognistemi paląc. Nie podobala się niektórym mędrszym ludziom ta życia jego srogość; jako nie dyskretna; przeto go upominali, aby niechciał być siebie samego zabójcą; ná co on wdychając, y łzami się hoynemi zalewając, odpowiedział: gorzsem ja rzeczy nad to wszystko widział.

O Boże! woła S. Hieronim: Wyniezbóżni, wypowiedźcie mi, gdy to o piekle słyszycie: Ogień, Łód, Siarka, smrod, robactwo, gadzina, męki, dręczenia, czarci: Piekło wieczne; jakim też wywrunkiem w pamięci waszey wstępujecie? czy nie za zinyeloną tragedją, abo za figury Retoryckie, abo za ładni Pódyckie, to macie? Ale żarty nie są żarty, gdzie się dręczenie y męki przepiętają, mówi S. Chryzostom: O piekło! wieczne Piekło! o jak wiele do piekła idzie! o jak mało opiekle myśli! w tym psotliwymy bezecnym twista tego życia, mówmy śmieie, że gorzły jest człowiek; niż szatan: bo szatan wzdryga się, y lęka na to imię piekło, jako świadczy S. Cyrillus, a człowiek piekła się nie boi.

O Chrześcianinie! który rozpuszczonemi wodzami do piekła się pędzisz, posłuchaj mię, proszę, a ten krótki dykusiśk ná uwagę przyjmij.

Staw sobie w pamięci wieki nieskończone, z tych myślą twoją wymaż sto tysięcy lat, owszem tyśiąc tysięcy wiekow, Cóż rozumiesz? Izali umnieyszył wieczności, by ná jedną minutę? ale dalej myślą twoją postąp, odetni y od wieczności niezniesz ná jaką wiekow liczbę: naprzykład tyśiąc tysięcy, sto tysięcy tyśiącow, y jak wiele dalej pomyśleć możesz, a czy ubyło wieczności choć ná jedno ziarno makowe? jeszcze dalej pomyśl, że od nieskończoney wieczności tak wiele millionow lat, y całych wiekow odrywał, jak wiele Gwiazd ma Niebo; iak wiele kropeł morze, iak wiele proźkow ziemia! Czy jużże wieczność ná jeden przynajmniey włoszek umnieyszona jest? bynajmniey; jest ona w swej stałości tak cała y nienaruszo-



na, tak wyfoka, tak głęboka, tak szeroka, tak niezmierzona, tak nieograniczona, tak nieskończona, jak przedtym. Gdyby Bóg taki statut potępionym napisał. Niech tę niezmierzoną światą tego okragłość od ziemi aż do samych niebios przeciagnioną napelni piasek drobniauchnemi proszkami, a tak ile kroć sto tysięcy milionow lat przejdzie; niech przejdzie Anioł, y lubtelnym swoim paluszkim jeden proszek oddzieli, y na drugi świat zarzuci, tym sposobem: gdy już ostatni proszek onego piasku Anioł odbierze, koniec będzie wafzym mękom. Ná taki dekret co rozumiemy? jakoby się ucieśzyli nieszczęśliwi potępiency, z jakaby ochotą, z jakim weselem, acz tak długie, y tak haniebne męki przyjeśli y y cierpieli dla tego tylko, żeby się kiedyż tedy skończyły. Ale ach po skończonych tak wielu wiekow, których esmy dosyć myślą uśiłowali pojąć, jednak nie mogli? nie będzie koniec, nie będzie szrodek, nie będzie początek wieczności! o myśli straszaliwa!

Będzieś karany grzeszniku nieszczęśliwy; (mówi jeden Bogomyślny:) przez tyśiąc lat, a gdy te przejdą, przez sto tysięcy lat dręczony będziesz, a po tyśiąc tysięcy lat jakobyś jefszac karany być począł, przez nieskończone lata, znowu będziesz męczony; żadney liczby lat, abo wiekow myślą nie doydziesz, żeby nie zostawało karanie, jakoby mówił: Nieszczęście twoje nędzny człowiecze, jeśli potępiony będziesz, a wieczność nieskończona przyszłych wiekow z Bogiem równo potka cię; Bóg zawsze żyć, a ty zawsze umierać będziesz, samym tylko mękom y bolom żyjący. A jako to być może, aby Bóg nie był Bogiem, tak to niepodobna, aby potępiony, nie był potępiony, a zbawiony, nie był zbawiony!

Często mi do serca przychodzi, abym się myślą przypatrował; czym się też na ziemi zabawiają ludzie od Boga stworzeni? aby wiec nie żyli w Niebie; co myślą? dokąd idą? Aż widzę, (co mi bardzo dziwno) jednych na oczy od dymu honorow zakurzone bolejących, drugich błotem y plugawstwem sprężnych pożądliwości poszarpanych, infzych cierniem łakomych bogactw, mizernie poszarpanych; ma do zaś tych widzę, (ach jak mało,) którzy się biorą za one dobra, które są prawdziwe dobra, wieczne dobra. Pie-

Piećło bramy swoje otwiera szeroko. Większa część lu-  
dźi żyje przekłębem Plutonowi podana, wszelkie ciało ska-  
żiło drogę twoję, w przepaść onę wiecznego zatracenia  
wchodzą, z których nigdy nie wynidą dusze nieprzeliczoe-  
ne. za które Chrystus krew swoją przelał, y żywot położył,  
Izali tak ciężka y oplakana dusz nędznych o ludźi Bożi,  
kłęska, nie jest godna, abyście ją łzami, abo y krwią samą o-  
plakiwali, którzykolwiek iskry gorliwości, y litujący się  
miłości w ferumacie.

To gdybyś Młodzieniaszku Chrześcianinie pilniey uwa-  
żał wprzodnimbyś się sprośnym y rozpustnym życiem two-  
im do przepaści piekielney zapędzał, rzecz niepodobna, a  
byś za jedną nieczestney roskofzy kropelkę, wieczne w pie-  
kle męki miał sobie kupować?

Cóż rozumiesz, jakiby cię strach objął, gdyby z piećła od  
przeklętych czartow wyprowadzony y przed tobą był sta-  
wiony Judasz ognisto żelaznymi łańcuchami obciążony w  
takiey zgoła postaci, w jakiey piekielnemi mękami zostaje  
dręczony: blady, uwiedły, robactwem stoczony, smrodem,  
y plugastwem brzydkim, dęgami, razami, y wszelkiemi nad  
do rozumienia ludzkie mękami udęczony: tego samego po-  
staw sobie obecnego w myśli, spytaj go; powiedz mi Juda-  
szu, co to za męki, które ci w piećle dręczą, jak wiele  
lat jesteś w piećle? jak wiele wieków tam masz pomieszkac;  
y w onym ognistym morzu z drugimi potępięciami cier-  
pieć?

Stuchayże, coć odpowiadą Judasz: Ach jako ciężkie na-  
sze są męki! utławiczne są, ani jedną minutą przerwane, a  
to nayboleśniefza, wieczne, która między mękami nasze-  
mi jest naymnieysza, że daleko przenosi wszystkie ogutem  
męki, które albo sprawiedliwość Boska na ziemię wylała: a-  
bo ludzkie okrucieństwo wynalazło. Jednakże te ciernia,  
choć niezmiernie raniące, zaro, żeby nam być się zdały, gdy-  
byśmy koniec kiedykolwiek boleści naszych doczekali, abo  
przynamniey wyteńnienia od onych nadziei jaką mieli.  
Ale niestety zdesperowane ze wszech miar jest z tego mie-  
jsca męk wiecznych wyjście, ani godziny, ani minuty odpo-  
czynku.

czynku tu nie daią: Dręczą nas, y na duszy, y na ciele bez  
przeſtanku we dnie y w nocy czołgający ſię w ciemno-  
ſciach, w dymie ſiarczyſtym, w mieżnoſnym ſmrodzie, w  
oguiſtych pożarach między czartami, katy.

Wy ſię przeſypiać, a my w ognia ch zoſtaliśmy, wy ſię  
śmiecicie, a my w ognia ch niewygłąſt ch. wy bankietuicie  
a my w ognia ch, wy ſię przechadzać, a my w ognia ch, wy  
przekupicie, a my w ognia ch, u was wojny a my w ognia ch  
u was pogoda, a my w ognia ch, u was deſzcz a my w ognia ch.

A kto rozumem poiąć, abo ięzykiem wypowiedzieć mo-  
że nieſzczęſliwą w piekle kondycyą naſzą? którym ſprawie-  
dliwość Boſka ani kwadrans jednego odpoczynku w wię-  
kach wiecznych nie pozwała.

Wieczne są męki naſze; ja Judaſz w nich zoſtaię więcey  
nad tyſiąc ſześć et ośm dzieſiąt lat. Kaim bliſko ſześć tyſięcy  
lat, a ieſzcze nie koniec, ani ſrzodek, ani początek wiecznych  
męk naſzych, ale jako długo będzie Judaſz potępiony, y Kaim  
będzie gorzał, y wiſyſcy ohywatele piekielni będą dręczeni.

Do ciebie mówię moją otręcam nabożny czytelniku  
Przez wſtępną JEZUSA Chryſtusa, przez miłość, którą  
obowiązany jeſteś duszy twojej, czytaj to, y znów pilnie  
prze czytaj, to rozmyślaj; to uważaj, a często mów do ścia-  
ła twego, do duszy twojej.

Ktoż z was będzie mógł mieſzkać z ogniem pożerającym; ktoż  
z was zmieſzka z paleniem wiecznym? Ja jedney pchły żądła, je-  
dney muchy ukąſzenia znieść nie mogę; a jako wytrwam! w  
pożarach piekielnych, w mękach niecznoſnych, y żędnym ro-  
zumem ludzkim niepojętych. a co więkſzo wiekuiſtych.

Przed kilką dzieſiąt lat Kapłan jeden pobożny wielką  
grzesznicę do Pana Boga nawrócił: temi ſłowami gromiąc ją:  
piekło y nigdy; Niebo, y nigdy.

Stać by y ty człowiecze na tym świecie ieſzcze pielgrzy-  
mujący, y wſercu uważający pomienione ſłowa: piekło, y  
nigdy, Niebo, y nigdy. Jeſli raz w nidzieſz do Nieba, wie-  
czym dobrem opływać będziesz, bez żadney bojaźni utra-  
cenia ſzczęſcia twego na wieki nieſkończzonego. Jeſeli zaś  
wpadnieſz raz do piekła, z tamąd przez wiſytką wieczność  
nie wynidzieſz. **PIEKŁO y NIGDY, NIEBO y NIGDY**

Kto

Kto się na te gromy nie ocuci, już nie śpi, ale umarł. Mówi S. Augustyn. Zważ mi wagę ognia. Eldr. 4. Cap: 4.  
Dokłaj ognia zwyczajnego, jeśli nie masz piekielnego?  
Jako zniesiesz te pożary?  
Który BOG Sędzia zgorował, Y na nie złych dekretował,  
Zmywaj łzami twe złości,  
Co gdyby mógł potępiony, Y za grzechy swe skruszony,  
Rzekamiby łzy toczył.

### KLUCZ ZŁOTY DO NIEBA ABO

Zal za grzechy zrozważania wieczności, y ogromnego Majestatu Boskiego,

**N**ayśmiałliwy Boże moy, wdy kiedy z wyobrażeń wieczności pagórkow płomień Boskiej twojej światłości uderzył w zaćmione serce moje, y sprawił to, żem uznał wielkość nieogarnionego Majestatu twego; z drugiey strony nieskończoną podłość moją, y śmiłość niezmierną, żem ciebie B. y Boga mego wszelkiej miłości godnego ważył się obrazić!

A jakobyś śmiał nieszczęśliwy człowiek morze, y przepaść nieprawości, podnieść oczy do Nieba y prosić złości moich odpuszczenia, gdybym zrozważania wieczności, która ciężko serce moje przerażała, nie zrozumiał, że aboś jest we wszystkich przymiotach twoich, tak y w miłosierdziu wieczny, y nieskończony ku tym, którzy cię grzechami swemi obrażili, a za ich odpuszczenie skruszony sercem proszę.

O dobroci nieskończona! miłosierdzie twoje na wieki będę wielbił, żeś mię dotąd lepianki twojej, z nieogarnionego miłosierdzia twego; nie potępił na wieki. O moy Panie! a czymżem się ja tobie przysłużył? abo coś we mnie dobre go upatrzył? kiedyś wszystek był złośliwy, a przecieś mi przebaczył; gdy tak wiele innych grzeszników z sprawiedliwej surowości twojej wieczne w piekle odbierają karanie.

Niezmierna mię przyczyn gromada do opłakiwania grzechów moich prowadzi, ale oby nieskończona łaskawość twoja (która to sprawiła, żem wiecznie dotąd nie zginał,) z oczu moich nieskończona łez strumienie wyścisnęła, y serce moje, wiecznym żalem napełniła! Weleś się B. u. moy, z dobor twoich wiekniących, nie dla tego, żeś mi je dać pota-

mowa



nowi, ale dla tego, że ich używasz; dośyć mi imię piekła, o-  
 któregoś mię zachował, wiele inszych do nieszczęśliwey  
 ney krajiny na męki wieczne zasylając. Jednakże, ani chwa-  
 ły wieczney pragnę być uczestnikiem, tylko abym cię wie-  
 cznie chwalił, ani się piekła zbraniom, jedno abyś od ługi  
 twego choć niegodnego był uczczony, y uwielbiony na  
 wieki. To jest wotum moje, tu żądza, aby cię wszyscy chwa-  
 lili, y Tobie na wieki sławili. Piekła się boję, abym nie był z li-  
 czby tamtych, którzy Imienia twemu Świętemu ztorzczą na  
 wieki; abowiem gdyż tyś jest ten, któryś jest, znieś tego nie  
 mogę, żebyś się zapalał ieden, któryby ztorzczył, y ztorze-  
 czyć miał na wieki Najświętszemu Majestatowi twemu.

A przeto Panie y Boże mój protestuję się przed tobą, że m-  
 raczey gotaw wszystk ie infamie y sromoty, wszystkie mę-  
 ki y samą śmierć podjąć, niżeli się kiedy od łaski twej odłą-  
 czyć; boś ty jest ten, któryś jest, y któryś mię umiłował,  
 (o najłaskawsza, miłości Oycowskiej Dobroci) gdy m by-  
 łem zgnitym psem, y uśmierdłą brzydkością; Miłuję cię, y  
 miłować pragnę na wieki, iedyne dobro Panie y Boże mój;  
 ho mi na tobie samym dośyć. Ciebie dobro moje nieskoń-  
 czone miłuję w obliczności Nieba y ziemi, nie inszego nie  
 pragnę, tylko cię dla ciębie. Złutuję serdecznie, że m cię  
 kiedy tak ciężką grzesząc, opuścił, y od ciębie się odłączył.  
 O wieczna moja roskoszy! o boda ybym był nigdy nie obra-  
 ził Boskiego Majestatu twego, któremu należy wszelka mi-  
 łość, y chwala; wszystkie insze rzeczy niech mi będą ode-  
 brane; okrom ciębie Boga mego, bo bez ciębie wszystko,  
 co świat ma, niczym jest, ty sam dobro nieskoń zone jesteś.

Tu już łaską twoją wspomóżona słabość moja będzie u-  
 siłowała, aby odtąd żadnego z przykazań twoich nie gwał-  
 čiła; a że wiele może w sercu moim rozpamiętywanie wie-  
 kow nieskończonych, wyrysuy o wieczny Boże na pamięci  
 moiej stateczną rozmyślność wieczności, która by mi by-  
 ła okazyą do żalu nieustającego, że m przeciwko tobie zgrze-  
 szył, y w niebezpieczeństwo się podał utracenia na wieki  
 Boga mego, y szczęśliwey wieczności ze wszystkiemi do-  
 brami chwały twoiej. Tobie niech będzie cześć z Chwa-  
 łą na wieki wiekow. Amen.

*Amen*



06 Bibliotheca 450,-  
amaldulensium in Bielany

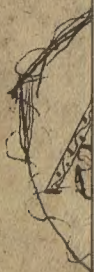
Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



06484

J.I.20

matys



M  
Lie





482906 Bibliotheca 450,-  
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



06484

*Handwritten at the bottom of the label:*  
T.I. 20



